Nr. 298. We Lwowie Czwartek dnia 27. Października 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Metoda parlamentarnej polityki Czechów.

Lwów 26. października.

Ciekawe i wielce pouczające widowisko przedstawia dla nas przebieg procesu Czechów z drem Gautschem, z powodu rozporządzenia jego, mocą którego zwinięte zostały trzy czeskie gimnazja. Spór jeszcze nie załatwiony ostatecznie, więc nie pora mówić o rezultatach tej gry politycznej, które niewątpliwie będą i korzystne i honorowe dla Czechów. Dziś zamierzamy zastanowić się tylko nad samą m e t o d ą polityki parlamentarnej posłów czeskich, tudzież nad sposobem wzajemnego oddziaływania pomiędzy krajem a wiedeńską delegacją czeską.

Otóż publikuje dr. Gautsch swoje rozporządzenie, przygotowane podobno jeszcze za jego poprzednika. W Czechach powstaje burza nie do opisania, jakkolwiek przeważnie tylko „pisana“ a raczej „drukowana“ burza. W całym kraju wre i kipi, na każdą niedzielę zapowiada się mnóstwo „mityngów oburzenia“. Starostowie powiatowi zakazują je; ztąd wrzawa jeszcze większa. Z każdego numeru *Narod. Listów* sypią się bomby i granaty na rząd wiedeński i na czeskich jego popleczników, mianowicie na tych Czechów, którzy doradzali umiarkowane postępowanie. Akcje młodoczechów gwałtownie idą w górę: przy wyborach uzupełniających, jakie na tę porę przypadkowo przypadły, zwyciężają nader poważnych staroczeskich kandydatów dwaj młodzi hrabiowie: Kounic i Lazansky, których zresztą podobno nic więcej nie zalecało do godności poselskiej, jak tylko to jedno, iż mają być bardzo „radykalni“... Staroczesi z Młodoczechami pokłócili się o piękne oczy pana Gautscha, jak to mówią, na zabój. I tak gniewając się na siebie, i zaciskając pięści nawzajem, pojechali do Wiednia, do rajchsratu.

Skoro tylko przyjechali — cóż poczęli?

Przedewszystkiem wnieśli w izbie znaną interpelację, zredagowaną naturalnie przez staro-Czechów, w tonie nader umiarkowanym *in modo* — ale tylko *in modo!* Jeden z Gregrów — ten mianowicie, który został w Pradze na posterunku dziennikarskim, nazwał interpelację „ciepłą wodą“ i tak srodze oburzył się jej „bezbarwnością“, iż mogło zdawać się, że mu serce pęknie z boleści i oburzenia na dra Riegera z powodu tej interpelacji. Tymczasem jego brat rodzony, drugi Gregr, który jest przewódcą czeskich secesjonistów w wiedeńskim rajchsracie wraz z Kounicem, Lazanskym cichutko i grzecznie podpisali interpelację, wraz ze staro-Czechami.

Przez wniesienie interpelacji w izbie wytworzyli sobie politycy czescy podstawę operacyjną w obec innych stronnictw parlamentarnych, jak niemniej także w obec rządu. Tekst tego aktu ułożyli w domu, między sobą — a dopiero gdy wniesienie jej stało się faktem dokonanym, rozpoczęli rokowania rozmaite, na wszystkie strony. Tymczasem Młodoczesi wciąż szumią i burzą się, gdy starzy nie irytują się tem, lecz w zaciszu salonów konferencyjnych wypracowują złotą tkankę układów, które muszą nieodzownie doprowadzić do stanowczego rezultatu. Na interpelację musi w tych dniach nastąpić odpowiedź; a k t m u s i b o w i e m b y ć z a ł a t w i o n y m!

Układy prowadzone są przeto raźnie — owoc akcji dojrzewa szybko. Dowodem tego jest następująca depesza z poniedziałku, 25. bm., z urzędowego pochodząca źródła:

„Wczoraj odbyła się w prezydjum rady ministrów k o n f e r e n c j a między ministrami: hr. T a a f f e m, dr. G a u t s c h e m i Z i e m i a ł k o w s k i m z jednej strony a posłami czeskimi dr. R i e g e r e m, dr. C l a m M a r t i n i c e m i dr. Z e i t h a m m e r e m z drugiej. Posłom czeskim zakomunikowano stanowisko rządu w obec życzeń czeskich. Dzisiaj zbierze się na życzenie klubu czeskiego komitet wykonawczy prawicy“.

Dziwnie nam wydaje się podobna taktyka. My takie sprawy załatwiamy inaczej — wcale inaczej!

Najpierw sprowadza się *ad non sunt* wszelką opozycję, wszelkie gorętsze słowo, odzywające się z kraju z upomnieniem się o zadośćuczynienie pewnym jego potrzebom. Zadekretuje się, że to głos „warchołów“ i milcząc przechodzi się nad niemi do porządku dziennego, uważa się je za niebyłe i nieistniejące.

Następnie nie wytwarza się nigdy w parlamencie żadnej takiej sytuacji, któraby nie dała się cofnąć lub zniweczyć w drodze p o z a p a r l a m e n t a r n e j. W ogóle pasję mamy szczególną do prowadzenia polityki parlamentarnej n i e w p a r l a m e n c i e, ale na kurytarzach parlamentu, lub w kancelarjach ministrów. „Deputacja do Jego Ekscelencji“, to już najradykalniejszy środek w arsenale naszej taktyki parlamentarnej, a poufna wskazówka ze sfer „dobrze poinformowanych“, czyli stary, poczciwy, nieoceniony *Wink von Oben* jest decydującym jej motorem. Gdyby ktoś zaproponował, ażeby przyjechawszy do Wiednia, zaraz w pierwszym dniu interpelować ministra w pełnej izbie, nie wyprawiwszy przedtem do niego deputacji z zapytaniem, czy życzy on sobie takiej interpelacji, i jak ona ma być wystylizowaną, byłby uznany za warjata. Następnie zastósowywanie w obec innych klubów parlamentarnych z którem i paktuje się zasady *do, ut des*, a przynajmniej jakie takie namarkowanie warunków usług, jakich od nas potrzebują, jest wyklęte i wymazane z naszego słownika politycznego. Wreszcie i z ministrami kochamy się dla roskoszy kochania.

Oto nasza polityka, oto różnice, jakie zachodzą pomiędzy polityką parlamentarną Czechów a naszą!...

W hotelu Bellevue.

Na wielki objad dworski dany przez hrabiego Paryża w hotelu Bellevue otrzymali zaproszenie... tak daleko sięgają wszystkie inofrmacje dziennikarsko-reporterskie — dalej nie. Wiadomo wprawdzie, że przy bogato zastanowionym stole biesiadnym zasiedli przyjaciele polityczni hrabiego, którzy na jego zawołanie przybyli do Dortrechtu, ale o tych teraz nie chodzi. Między uczestnikami było pięciu panów, których nazwiska muszą na surowy rozkaz głowy domu Orleanów w ścisłej pozostać tajemnicy nawet przed korespondentami opatrzonymi najlepszemi i najpoufniejszemi listami polecającemi. Nad pięciu nazwiskami temi rozbijają sobie teraz łby reporterzy paryscy, chcąc koniecznie dowiedzieć się dlaczego gościnny gospodarz tak starannie ukrywa ich nazwiska i jacy to panowie, którzy się nie chcą przyznać, że biesiadowali u hrabiego Paryża. Przyznajemy się, że w Dortrechcie nie mamy stałego korespondenta, i że nie uważaliśmy za stósowne wysłać na tę uroczystą okazję „specjalnego“ sprawozdawcę — trudno więc byśmy byli lepiej poinformowani o tem, kto był na objedzie orleanistowskim aniżeli prasa paryska. Że to nie zupełnie obojętne, jakie to tajemnicze figury zasiadły wśród przyjaciół domu Orleanów, temu trudno przeczyć — o ile jednak domysły francuskie słuszne, trudno na razie rozstrzygnąć.

Nieprzejednani z obozu Rocheforta będą naturalnie najdomyślniejsi i zechcą widzieć pod owymi pięciu panami zaufanych i przyjaciół obecnego gabinetu, który zawarł sojusz z monarchistyczną prawicą i w ten sposób wydał jej na łup republikę. Faktem jest, że gabinet pana Rouviera utrzymuje się u steru dzięki poparciu monarchistów, mimo to jednak nie sądzimy, żeby Rouvier chciał wysłać swoich zaufanych na obiad do hrabiego Paryża, jeżeli nie z innych powodów, to w każdym razie z obawy, aby ich panowie korespondenci pana Rocheforta nie widzieli. Bardziej do prawdy podobnym wydaje nam się więc domysł drugi, że przy stole pretendenta orleanistycznego zasiedli dotychczasowi wyznawcy programu bonapartystycznego.

Wiadomo, że w ostatnim swoim manifeście wydanym przed kilku miesiącami w formie instrukcji dla swych przyjaciół i zwolenników politycznych zrobił hrabia Paryża krok bardzo stanowczy.

Pretendent zerwał z dotychczasowemi tradycjami o monarchji z łaski bożej i mówił wiele o monarchji z łaski narodu i woli ludu. Fakt ten przyczynił się do tego, że Cassagnac, jeden z głównych przewódców bonapartystowskich, zupełnie zmienił swoje zachowanie się w obec aspiracyj legitymistycznych. Dlatego, zdaniem naszem, bardziej uzasadnionym wydaje nam się domysł, że owi tajni biesiadnicy, których nazwiska w ścisłej mają pozostać dyskrecji, byli dawniej bonapartystami.

O czem na konferencji radzono, tego naturalnie dzienniki paryskie jeszcze nie wiedzą. W obec jednego z dziennikarzy miejscowych wyraził się hrabia Paryża, że chodzi tylko o niewinne spotkanie między głową domu Orleanów a jego przyjaciółmi a bynajmniej nie o konferencję polityczną. Zdaje się jednak, że tak niewinnym objad w hotelu Bellevue wcale nie był. To co się w tej chwili dzieje w rzeczypospolitej, napawa zapewne otuchą pretendenta; uważa on zapewne chwilę obecną za sposobną do przypomnienia Francji, że gotów włożyć ciężkie brzemię korony królewskiej na głowę. Czy Francja usłyszy ten głos? Odpowiedź zależy od republikanów.

Odkrycia jenerała Boulangera.

W zamieszczonym onegdaj liście z Paryża, zaznaczył nasz korespondent, iż poważny zastęp dzienników przemawia za tem, ażeby teki ministra wojny nie oddawano w przyszłości wojskowemu, ale w ręce człowieka, który stoi zdala od intryg zawodowych. Że to jest rzeczą zupełnie słuszną i usprawiedliwioną, zwłaszcza w obec dzisiejszego stanu umysłów w rzeczypospolitej, dowodzi najlepiej fakt następujący:

Jenerał Boulanger zużytkowuje wolny swój czas na inspirowanie artykułów, skierowanych przeciwko ministrowi Ferronowi. *Lanterne* zamieszcza szereg takich artykułów, z których najciekawszy jest zatytułowany: „Na granicy“. W artykule tym omawia autor przedewszystkiem projekt koncentracji, wypracowany przez Ferrona, w czasie gdy tenże zajmował miejsce później Caffarelowi ofiarowane. *Lanterne* krytykuje projekt ten z całą ostrością i szorstkością temu dziennikowi właściwą, Z drugiej strony przeciwstawi temu rozporządzenia, wydane przez Boulangera w zimie 1886/7, zdążające nietylko do tego, ażeby wschodnia granica była dostatecznie bronioną, ale i do tego, ażeby w danym razie można było przejść w ofenzywę.

Artykuł ten *Lanterne* ma tem donioślejsze znaczenie, że przyznano w nim to wszystko, czego w swoim czasie dowodzono ze strony niemieckiej, a co w Paryżu nazywano owocem fantazji i niezgrabnym wymysłem. Ażeby wspomnieć tylko o jednem, powiada *Lanterne*, że Boulanger już wówczas kazał budować baraki jak najspieszniej, ażeby tam pomieścić *troupes permanentes de couverture*, a więc zanim jeszcze uchwalono projektowaną ustawę, umożliwiającą mu ukonstytuowanie tych oddziałów. Ponieważ jednak niebezpieczeństwo było groźne, a stosowne zorganizowanie tej branży byłoby zabrało wiele czasu, polecił więc, ażeby pewna ilość brygad była w pogotowiu do ewentualnego zajęcia tych wysuniętych posterunków. Pogotowie tych brygad było w czasie sprawy Schnabelego do tego stopnia doprowadzone, że mogły one w przeciągu 24 godzin po otrzymaniu odpowiedniego rozkazu zająć swe pozycje, sztab zaś i naczelny komendant znajdowali się już na miejscu.

To była właśnie treść twierdzeń niemieckich, wypowiadanych na temat zarządzeń Boulangera, przeciw czemu protestowano ze strony niemieckiej jak najusilniej.

Jeżeli istotnie artykuł *Lanterne* napisany został na podstawie informacji Boulangera, to można pogratulować armji służbistego jenerała.

Sprawki Mirosława Dobrjańskiego.

W sprawie nieszczęśliwych unitów donoszą z gubernji Siedleckiej (powiat Sokołowski) do *Ds. Posn.* nowe szczegóły.

W parafji grodziskiej jest przeszło 1000 unitów broniących do dziś wytrwale swej wiary, pomimo srogich ucisków. Wystarczy powiedzieć, że ludzie ci od roku 1867 zapłacili przeszło 63 tysięcy rubli kontrybucji! Przed trzema laty przybyli tu trzej księża a mianowicie ks. Sikorski z Łowicza, kameduła z Bielan i ojciec misjonarz z Lublina celem udzielania sakramentu chrztu i ślubów. Można sobie wyobrazić radość tych prawdziwych męczenników, ale i obawy, ażeby policja nie wpadła na trop księży. Lecz czujny Mirosław Dobrjański coś przeczuwał, zjechał on tam i rozpoczął indagację na szczęście bezowocną.

Sprawa jednak wyszła na jaw.

We wsi był chłop Matwijczuk, który z niechęci do swego sąsiada Klimczuka podpalił jego stodołę a przekonany i skazany na Sybir zapewnił sobie bezkarność wydając swoich współbraci. Zadenuncjował nietylko księży, ale i włościan utrzymujących z nimi stosunki. Rzecz prosta, że natychmiast ich uwięziono, a ze śledztwa przekonano się, że w parafji grodziskiej ochrzczono do 200 dzieci i zawarto około 100 ślubów. Dobrjański, chcąc głównie z Klimczuka wyciągnąć co można, trzymał go u siebie, to znów osadzał w areszcie, próbował łagodnością i katowaniem. Klimczuk pozostał jednak niezachwiany. Raz odbyła się między nimi taka rozmowa:

Dobrjański: „Czy chcesz, by cię natychmiast puszczono do domu. Masz do wyboru dwie drogi: jeżeli przyjmiesz prawosławie, zostaniesz uwolniony; jeżeli zaś będziesz trwał w uporze, wyślą cię na Syberję. Co wolisz: Syberję czy prawosławie?“ Klimczuk odpowiedział: „Wolę do śmierci Syberję, niż prawosławie. Po kilku tygodniach Klimczuka puszczono do domu. Przed odejściem Klimczuk pytał Dobrjańskiego: „za co ich rząd prześladuje“. „Nie jest to wolą rządu — odpowiedział Dobrjański — lecz synodu i moją. Ruszaj do domu, namyśl się. Jeżeli za dwa tygodnie nie przyjmiesz prawosławia, wracaj napowrót do Warszawy“. Do Warszawy unita nie wracał. Upłynęło sporo czasu. Zdawało się, że dadzą mu wreszcie spokój. Stało się inaczej. Pewnego dnia zjechał do Hołowienki wójt i sołtys i zabrał Klimczuka do Sokołowa.

Tam naczelnik powiatu odczytał mu, że z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w ciągu dwóch lat nie wolno mu mieszkać w obrębie Królestwa Polskiego za to, że źle się prowadzi, buntuje lud i ułatwia stosunki z księżmi. Do wyboru jako miejsce pobytu, zostawia mu gubernje: grodzieńską, chersońską, podolską i orenburgską — i w końcu raz jeszcze zapytuje: co woli, prawosławie, czy wygnanie. Po otrzymaniu odpowiedzi, że woli nawet Syberję — naczelnik zapytuje, w jakiem mieście żąda zamieszkać podczas dwuletniego wygnania. Na miejsce wygnania Klimczuk wybrał Odesę, dokąd przybył przy końcu lipca. W Odesie nie ma on żadnego zajęcia, gdyż z paszportem, w którym powiedziano głucho bez wymienienia przyczyny, że Klimczuk skazany został z rozporządzenia ministra na dwuletnie wygnanie, trudno znaleść miejsce.

Na Podlasiu Klimczuk pozostawił żonę i czworo dzieci.

Z innych włościan aresztowanych, niejaki Lewkowicz skazany został do gubernji nowogrodzkiej. Piotr Raczko, w cytadeli oświadczył, że przyjmie prawosławie. Zaprowadzono go do cerkwi. W drodze udało mu się umknąć do domu, zkąd szczęśliwie dostał się za granicę.

Emiljan Stawryszek uciekł za granicę. Jego żonę z trojgiem dzieci zesłano do gubernji orenburskiej, za to, że nie doniosła na męża (Stawryszek w roku 1875 wysłany był do gubernji chersońskiej, zkąd uciekł na Podlasie). Piotr Małyszka oznajmił, że przyjmie prawosławie, lecz dopiero w Kijowie i dla tego zostawili go w spokoju.

Z Podlasia co roku wysyłają do kijowskiej Ławry kilku unitów, którzy albo przyjęli prawosławie, albo żądają przyjęcia. Otóż Małyszka oświadczył, że w Brześciu będzie oczekiwał na tych, którzy wyruszą do Kijowa. Z Brześcia zamiast do Kijowa udał się za granicę. Co się stało z księżmi, nie wiemy. Prawdopodobnie zostali zesłani lub dotychczas zostają w cytadeli warszawskiej. Podczas rewizji w Hołowiem u jednego z unitów znaleziono relikwie, trzy ornaty i obrusy. Wszystko to zagrabił Dobrjańskij.

W całej sprawie uderza nikczemne postępowanie rządu i jego urzędników. Wysoki urzędnik Dobrjańskij występuje w roli zwykłego szpiega.

Czy postępowanie podobne ajentów rządowych i ich popleczników nie kompromituje rządu, nie zachwiewa jego powagi, nie odstręcza Słowian, nie jest wręcz przeciwne interesom państwa słowiańskiego, za jakie uchodzić pragnie Rosja — rozstrzygnięcie tych kwestyj pozostawiamy społeczeństwu rosyjskiemu i prasie rosyjskiej.

Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

II.

2. W grudniu r. z. komisja przedłożyła Wydziałowi krajowemu wniosek względem wyjednania u rządu zasiłków na urządzenie kursów wędrownych dla tkactwa w Muszynie, Rabce i Komarnie; dla hafciarstwa i koronkarstwa w Bobowej i Makowie, a dla garncarstwa w Glińsku. Wydział krajowy zażądał ściślejszego określenia organizacji, tudzież kosztów urządzenia tych kursów wędrownych. Ponieważ takie wyjaśnienia mogły być udzielone tylko na podstawie układów ze stronami, przeto uchwaliła komisja uprosić Wydział krajowy o zasięgnięcie u rządu informacyj, czy i o ile możnaby liczyć na pomoc ze skarbu państwa na ten cel, ażeby uzyskać podstawę do owych układów z gminami i powiatami: jak niemniej także do ułożenia normy subwencjonowania fachowych kursów wędrownych z funduszu krajowego.

3. Uchwalono zaproponować do stabilizacji panią Józefę Neužilową na posadzie kierowniczki kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem, tudzież p. Maksymiljana Czyrniańskiego na posadzie kierownika szkoły fachowej dla bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej.

4. W skutek podania Wydziału rady powiatowej w Nisku o zasiłek stały dla szkółki koszykarskiej w Ulanowie zapadła uchwała, ażeby dla tej szkoły udzielić na rok 1887 subwencję w kwocie 200 zł.; co się zaś tyczy zasiłków na przyszłość, mają być oznaczone warunki subwencjonowania z funduszu krajowego na podstawie dokładniejszego zbadania stosunków zakładu.

5. Z powodu nadzwyczajnego wzmagania się frekwencji uczniów w utworzonym w tym roku warstacie naukowym tkackim w Krośnie uchwalono pomnożyć tam liczbę warstatów (krosien) o 10 i na ten cel wstawić do budżetu na rok 1888 kwotę 772 zł.

6. Z dotacji wyznaczonej w budżecie krajowym na bezzwrotne zasiłki na cele popierania przemysłu w kraju uchwalono używać rocznie po 500 zł. na nagrody konkursowe za wykonywane w kraju wyroby rękodzielnicze, odznaczające się gustem wytwornym lub doskonałą techniką.

Umysł a ciało

i wzajemne ich na siebie oddziaływanie.

Napisał

dr. Jasiński.

Nietylko poeci, filozofowie i psychiatrzy, ale także lekarze sądowi zajmują się często przedmiotem wymienionym tu w nagłówku. Każdy z tych badaczy zapatruje się na ten przedmiot ze swego stanowiska; dla stosunków społecznych jednak jest stanowisko lekarzy sądowych, jak sądzę, najważniejszem, dla tego też będę tu rzecz rozbierał głównie z tego stanowiska. Ponieważ zaś nauka o człowieku, a więc owa nauka, na której lekarz sądowy swoje orzeczenia opiera, zrobiła, jak wiadomo, w naszem stuleciu olbrzymie postępy, przeto będę się tu trzymał tego postępowego stanowiska.

Tyle dla poinformowania czytelnika o treści niniejszej rozprawy, a teraz przystępuję do rzeczy.

Kamień nie posiada, jak wiadomo, ani czucia, ani świadomości, ani samowiedzy. Jeśli przeto posąg kamienny uszkodzimy, t. j. kawałek z niego odłamiemy, to oznaczywszy rozmiary tego odłamka, oznaczyliśmy tem samem oraz stopień uszkodzenia owego posągu.

Inaczej ma się rzecz u człowieka, jeśli nań zadziałał jaki wpływ szkodliwy. U człowieka oznaczenie uszkodzenia samego ciała zwykle nie wystarcza do oznaczenia nadwerężeń, jakie poniósł cały jego organizm, a to dla tego, ponieważ człowiek posiada prócz ciała jeszcze i umysł, który, jak doświadczenie i dotyczące umiejętności uczą, odczuwa wszelkie działanie na ciało i oddziaływa na nie. Z tego wynika, że chcąc u człowieka wykazać w całości następstwa pewnego wpływu szkodliwego, należy badać nietylko ciało, ale i umysł. Powtóre należy pierwotne uszkodzenia ciała, t. j. anatomiczne zmiany, powstałe bezpośrednio skutkiem wpływu szkodliwego, odróżniać od zmian następowych, t. j. powstałych w skutek oddziałania umysłu.

Zmiany następowe nie zawsze stoją w prostym stosunku do pierwotnych, lecz przewyższają je nieraz znacznie. W przypadkach kolejowych n. p. pierwotne uszkodzenie ciała jest nieraz małej wagi, pomimo to następstwa przerażenia, jakie wypadkom tego rodzaju zwykle towarzyszy, bywają tak donośnemi, że czynią dotyczące osoby niedołężnemi na całe dalsze życie. Jeśli przeto lekarz sądowy tego nie wie, lecz w „orzeczeniu“ swojem następstwa nadwerężenia zdrowia osądza jedynie według stopnia uszkodzenia ciała, natenczas wyrządza on ciężką krzywdę osobom uszkodzonym, bo dostarcza sędziemu mylnych podstaw do wyroków.

Zadanie lekarza sądowego jest tedy wcale nie łatwem, wymaga bowiem i szerokiej wiedzy i dojrzałości rozumu i wielkiej sumienności. Co do wiedzy musi lekarz sądowy, jeśli chce godnie odpowiadać swojemu zadaniu, być obznajomionym z całym szeregiem owych nauk nowoczesnych, które się zajmują człowiekiem. Najpierw tedy powinien lekarz sądowy znać biologję, aby wiedział, co jest życie i jakich warunków potrzeba do jego utrzymania. Dalej powinien znać anatomię, aby był w stanie oznaczać umiejętnie uszkodzenia ciała. Następnie powinien znać fizjologję, czyli naukę o funkcjach narządów ciała. Ciało atoli jest, jak wiadomo, tylko skorupą tego, co stanowi istotę człowieka, t. j. umysłu. Powtóre wiadomo, że pod wpływem umysłu stoją ważne funkcje żywotne. Jakość zaś tego wpływu zawisła od jakości wrażeń, które umysł odbiera, tudzież uczuć i usposobień, które ztąd wynikają. Jeśli te wrażenia i uczucia są przyjemne, natenczas prosperuje zdrowie; jeśli zaś nieprzyjemne, natenczas cierpi zdrowie. Widzimy to najwyraźniej u osób, będących nieco dłużej pastwą uczuć przygnębiających, n. p. tęsknoty, trwogi itd. Wrażenia nareszcie bardzo przykre, a oraz gwałtowne niszczą całkiem nietylko zdrowie, ale nawet życie, i to nieraz w okamgnieniu, jak uczy doświadczenie.

Z tego wszystkiego wynika, że dla lekarza sądowego jest niezbędną także dokładna znajomość owych nauk, które się temi rzeczami zajmują, t. j. psychologji, antropologji, psychiatrji itd. Znajomość tych nauk jest dlań nawet o tyle ważniejszą, niż znajomość anatomji, o ile umysł jest ważniejszym, niż ciało. We wielu razach przyda się lekarzowi sądowemu także znajomość psychofizyki, która w połączeniu z fizjologiczną psychologją usiłuje dać bodaj słabe wyobrażenie o owych zajściach, jakie w naszym mózgu skutkiem działających nań wrażeń i pobudek ustawicznie się odbywają i które razem wzięte stanowią to, co nazywamy życiem umysłowem.

Życie to nie jest u wszystkich ludzi jednakowo rozbudzone i rozwinięte, lecz u jednych mniej, u innych zaś więcej. Różnica ta zawisła nietylko od stopnia wykształcenia umysłowego, lecz także od właściwości rasowych. Aby przeto lekarz sądowy był w stanie wykazać doniosłość pewnych wpływów szkodliwych, musi być obznajomionym także z właściwościami ras ludzkich, a przynajmniej tych ras, wśród których żyje. Wszelako i na tem jeszcze nie koniec. Każda bowiem z wymienionych umiejętności ma horyzont sobie właściwy, t. j. ograniczony, każda więc daje tylko jednostronny pogląd na rzeczy. Dla lekarza sądowego jednak jest niezbędnem stanowisko wyższe, tj. takie, z któregoby mógł mieć pogląd na całość faktu, o którym ma orzekać, gdyż tylko wtedy będzie on w stanie zapatrywać się nań jasno i sądzić o nim trafnie.

Zapatrywania jasne i sądy trafne znachodzimy, jak wiadomo, głównie u ludzi, wykształconych filozoficznie. Z tego wynika, że podobnie jak prawnikowi, tak też i lekarzowi sądowemu jest potrzebną także znajomość filozofji. Nie wymaga się od niego wprawdzie filozofji powszechnej, a można mu darować także filozofję prawa, ale należy żądać, aby się zapatrywał przynajmniej na medycynę sądową ze stanowiska filozoficznego i aby posiadał tyle rutyny w rozumowaniu, iżby umiał zastosowywać rozsądnie to, czego go uczą psychologja, antropologja, anatomja itd.

Zakres wiadomości tedy, które lekarz sądowy d z i ś posiadać powinien, jest, jak widzimy, bardzo obszerny *). Z tego wynika, że taki lekarz sądowy, którego wiedza ogranicza się tylko do anatomji i k t ó r y w s z y s t k i e z a d a n i a s ą d o w o - l e k a r s k i e u s i ł u j e r o z w i ą z y w a ć j e d y n i e z e s t a n o w i s k a a n a t o m i c z n e g o, nie jest „rzeczoznawcą“ w prawdziwem tego słowa znaczeniu, ztąd też „orzeczenia“ jego nie mają znaczenia i nie mogą go mieć, gdyż są jednostronne a jako takie mylne. O prawdzie tego przekonamy się zaraz na pierwszym lepszym przykładzie. Weźmy jednak jako taki przykład przypadek nam już znany po części, bo rozbierałem go tu już innym razem, jakkolwiek głównie ze stanowiska etycznego. Przypadek ten jest w krótkości następujący.

W pewnej szkole ludowej nauczyciel, człowiek, jak to później zobaczymy, namiętny i gwałtowny, poważył się wbrew przepisom istniejącym wybić trzciną publicznie i w sposób obrażający do żywego wstydliwość niewieścią, uczennicę F., izraelitkę, mającą, jak mi mówiono, już lat około 13. Po powrocie do ławki z miejsca, dokąd nauczyciel ją był wywlókł, aby ją wybić, zajęła się ta uczennica, według opowiadań jej koleżanek, przewracaniem kartek w swej książce i miał rodzaj uśmiechnienia być widzianym na jej twarzy. Wszystko to jednak trwało tylko chwilkę, gdyż niebawem zsunęła się uczennica F. pod ławkę i padła nieżywa. Sekcja sądowa wykazała silne przekrwienie mózgu i jego opon jako jedyną anatomiczną przyczynę śmierci, stan zaś reszty narządów ciała był prawidłowy, równie jak i stan zdrowia przed śmiercią. Oto cały fakt i jego szczegóły.

Przedłóżmyż ten fakt do orzeczenia dwom tak zwanym rzeczoznawcom, tj. dwom lekarzom sądowym, z których jeden jest „p o s t ę p o w y m,“ tj. posiada już wszystkie owe nauki, o których wyżej mówiłem; drugi zaś jest lekarzem „s t a r e j s z k o ł y,“ gdyż cała jego wiedza o człowieku ogranicza się tylko do anatomji. Każdy z tych dwóch będzie na rzeczony fakt inaczej się zapatrywał, tj. pojmie go inaczej, każdy z nich da więc inne „orzeczenie.“ Lekarz „s t a r e j s z k o ł y“ nie będzie w stanie z owych luźnych na pozór szczegółów zestawić w swej wyobraźni obrazu takiego, któryby mu przedstawił jasno całe zajście. Lekarz „p o s t ę p o w y“ zaś zorjentuje się od razu w dziedzinie owych szczegółów, tj. pojmie organiczny ich związek i odczyta z nich całe zajście z taką łatwością, jak gdyby z książki otwartej.

Dla lekarza „s t a r e j s z k o ł y“ nagła śmierć uczennicy F. będzie faktem absolutnie niezrozumiałym, gdyż sama anatomja nie zdoła mu go wytłumaczyć. Lekarzowi „p o s t ę p o w e m u“ zaś przedstawi się ten fakt w świetle jak najjaśniejszem. Z psychologji bowiem i doświadczenia codziennego będzie on wiedział, że brutalny czyn, którego nauczyciel na uczennicy F., dziewczynie prawie już dojrzałej, się dopuścił, musiał ją przerazić i oburzyć do najwyższego, tj. musiał spowodować jak najgwałtowniejsze wstrząśnienie jej umysłu. Wstrząśnienie to musiało nastąpić tem pewniej dlatego, ponieważ uczennica F. była semitką, należała więc do rasy, której osobniki, zwłaszcza żeńskie, rozwijają się, jak uczy antropologja, tak umysłowo, jak i fizycznie rychlej, aniżeli osobniki rasy słowiańskiej, mają oraz czucie wrażliwsze; a powtóre dlatego, że uczennica F., będąc ubogą i należąc do owej części ludności, na którą ogół zapatruje się jeszcze ciągle przez

*) We wielu razach jest mu potrzebną jeszcze znajomość teksykologii, ustawy karnej itd.

7. Uchwalono projekt wydatków z funduszu krajowego na rok 1888 na cele przemysłowe (rub. XVI. budżetu krajowego) w tej samej mniej więcej wysokości, jak Sejm uchwalił na rok 1887, to jest około 95.000 zł. (a nie jak mylnie *Gazeta Lwowska* onegdaj podała o 7.000 zł. do 8.000 zł. mniej).

Jako nowe pozycje wchodzą: a) Zwiększenie zasiłku dla przemysł. szkoły uzupełniającej (wieczornej) w Drohobyczu na kurs górniczy; b) dla takiejże szkoły w Jarosławiu na kurs malarstwa pokojowego; c) dla szkół wieczornych w Drohobyczu, Kołomyi, Nowym Sączu i Stanisławowie wyznaczono zasiłki na zaopatrzenie ich w środki naukowe; d) dla szkoły bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej wyznaczono pewną kwotę na zakupno zapasów żelaza dla kuźni szkolnej; e) dla warstatu kołodziejskiego w Toustem wyznaczono dotację na utrzymanie kuźni do kucia wozów; f) podwyższono cokolwiek kwotę na stypendja przemysłowe itd.

Jako nowe uzyskać mają stałe miejsce w budżecie krajowym następujące zakłady: a) warstat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu; b) szkoła garncarska w Porębie w powiecie chrzanowskim; c) szkoły tkackie w Horodence, Krośnie, Łańcucie i Wilanowicach w powiecie bialskim; d) szkoła koronkarska w Muszynie — a wreszcie wchodzi już w budżet państwa, lecz subwencjonowana z funduszów krajowych fachowa szkoła ślusarska w Świątnikach górnych w powiecie wielickim.

Dla popierania nauki robót kobiecych uchwalono podwyższyć zasiłek dla szkoły utrzymywanej przez tow. pracy kobiet we Lwowie tudzież dla elementarnych szkół dla dziewcząt w Krakowie.

Dla krajowej keramicznej stacji doświadczalnej w szkole politechnicznej we Lwowie ma być wyznaczoną o połowę mniejsza dotacja na rok przyszły, gdyż odpadną pokryte już koszta jej urządzenia.

Dotacja dla krajow. funduszu przemysłowego (30.000 zł.) i na bezzwrotne zasiłki na cele przemysłowe pozostaje nie zmienioną.

* * *

W ciągu trwania obrad zgłosiła się do komisji deputacja gminy m. Krosna z prośbą o zaopiekowanie się sprawą założenia w tem mieście przemysłu tkackiego, fabrycznego blichtru i apretury płócien, ażeby wyroby naszych tkaczów na przyszłość nie potrzeba już było wysyłać do apretury do szląskich fabryk. Gmina m. Krosna ofiaruje na ten cel bezpłatnie obszerny budynek z gruntem przyległym i przystąpiłaby do przedsiębiorstwa z udziałem do 10.000 zł. w gotówce. Członkowie deputacji oświadczyli zarazem, iż w okolicy tamtejszej od innych gmin i od prywatnych kapitalistów możnaby uzyskać znaczne sumy, gdyby tylko sprawą tą kraj się zaopiekował.

Z przedmiotem poruszonym przez deputację m. Krosna łączy się dążność wniosku dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego, który, — jak to naszym czytelnikom wiadomo — żądał, ażeby w miejsce rozdrabniania sum wyznaczanych przez Sejm na cele przemysłowe na drobiazgowe zasiłki bez systemu i bez myśli przewodniej rozdzielane, tworzyć w kraju silniejsze centra, w około których grupować by można w liczniejsze zastępy rękodzielników.

Dr. Zgórski wyłuszczył w szczególności plan takiej organizacji na wielkie rozmiary szewstwa i tkactwa. Rzecz ta wymagałaby jednak znaczniejszych wkładów, a gdy zwykła dotacja sejmowa nie dozwoliłaby obrać z krajowego funduszu przemysłowego znaczniejszych kwot, jednostronnie na pewne specjalne grupy rękodzieł z pominięciem wszystkich innych, przeto proponował wnioskodawca, ażeby obiecaną przez Sejm dotację krajowego funduszu przemysłowego, Bank krajowy zeskontował, oddając od razu znaczniejsze — bo w krocie idące sumy — na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe. Wniosek ten wywołał nader ożywioną kilkogodzinną rozprawę, której wynikiem była następującej osnowy uchwała:

a) „Poleca się podkomitetowi, (który dla wniosku dra Zgórskiego wybrany został), by wypracował plan skutecznego poparcia przemysłu skórnego i tkackiego w kraju;

b) Podkomitet zastanowi się nad środkami uzyskania funduszu na ten wypadek, gdyby kwoty w jednym roku przez Sejm do rozporządzenia na cele wspierania przemysłu wyznaczone, na wspieranie powyższych celów nie wystarczały“.

Komisja jednomyślnie i z naciskiem dała wyraz temu przekonaniu, iż z zasady jest przeciwną bezpośredniemu wciąganiu funduszów krajowych, pod jakąkolwiekbądź formą lub nazwą do współudziału w ryzykach jakichś przedsiębiorstw przemysłowych — że jednak uznaje za potrzebne i pożądane, grupowanie drobnego przemysłu w silne centra i bynajmniej nie jest przeciwną wspieraniu zmierzających ku temu celowi usiłowań funduszami krajowemi, chociażby nawet w znaczniejszych kwotach.

Lecz co do formy takiego wsparcia, komisja nie mogłaby zalecać innego sposobu, jak tylko udzielanie zasługującym na zaufanie przedsiębiorstwom należycie ubezpieczonych pożyczek.

Do podkomitetu dla tej sprawy wybrani zostali pp.: dr. Józef Wereszczyński, Ludwik Wierzbicki, dr. Jakubowski, Schellenberg i wnioskodawca dr. Zgórski.

Z prowincji.

Z nad Gniłej Lipy. (*Urząd podatkowy.*) Nie wiem, czy jest w Galicji okolica, któraby tak koniecznie potrzebywała drugiego urzędu podatkowego, jak ta potrzeba i konieczność okazuje się w powiecie rohatyńskim. Jeśli dotąd w tym celu nie poczyniono stanowczych kroków, to z powodu tłumaczenia, że rząd, postanowiwszy kreować dodatkowo kilkanaście urzędów podatkowych w Galicji, w pierwszym rzędzie uwzględni powiat rohatyński, do którego należy 83.704 ludności, czyli 102 gmin a między temi 9 miasteczek. Są tu dwa sądy powiatowe, jeden w Rohatynie, do którego należy 51 gmin z 5 miasteczkami a ludnością 40.728, drugi w Bursztynie z ludnością 42.976 czyli gmin 51 z 4 miasteczkami, zaś na oba te powiaty sądowe w starostwie rohatyńskiem jest tylko jeden urząd podatkowy w Rohatynie, a oddalenie niektórych gmin od tegoż sięga do 50 klmtr.

Z tej przyczyny cierpią kontrybuenci ogromną krzywdę, gdyż na parę dni nieraz muszą się wydalać z domu, aby należytości podatkowe zapłacić, lub zachodzące nieraz usterki sprawdzić lub sprostować. Skutkiem oczywiście tak znacznej odległości ponoszą i znaczne koszta, rozgoryczenie między ludem coraz większe — a „karty upominające“ tysiącami kursują.

Mimo że sprawa jest naglącą, nie zajęto się nią energicznie, chociaż nie zachodzi nawet żadna kwestja co do miejscowości, gdzie miałby być urząd podatkowy.

W Bołszowcach, liczących 3070 ludności, nie powinienby być ustanowiony, bo miasteczko to jest położone na południowym krańcu powiatu, między Bursztynem a Haliczem, od Bursztyna 15 klmtr. a od Halicza tylko 7 klmtr. jest ono oddalone a jesienną i wiosenną porą z powodu braku dróg odpowiednich jest droga uciążliwa do przebycia a wreszcie będzie w Haliczu urząd podatkowy a od Bołszowiec tam tylko 7 klmtr.

Tak samo i miasteczko Bukaczowce nie nadaje się dla nowego urzędu podatkowego, bo położone jest na zachodnim krańcu powiatu i liczy tylko 2270 ludności a oddalenie tegoż od Bursztynu wynosi 12 klmtr. Trudnoż więc byłoby żądać, by centrum powiatu, okolone do 40 gminami, wraz z miasteczkiem Bursztynem, liczącem do 5000 ludności, zwróciło się na kraniec powiatu do Bukaczowiec i trzebaby przez Bursztyn dopiero udawać się do Bukaczowiec.

Natomiast środkowym punktem powiatu jest miasteczko Bursztyn, które liczy do 5000 ludności, dawniej powiatowe, obecnie jest siedzibą sądu powiatowego i jest oddalone od Rohatyna 18 klmtr., od Bołszowiec 15 klmtr., od Bukaczowiec 12 klmtr., jest nadto połączone koleją żelazną i drogami murowanemi i tak: na wschód kończy się obecnie budowa gościńca murowanego z Bursztyna do Brzeżan, nad którym leżą najbardziej zaludnione gminy dość gęsto położone — na południe gościniec murowany, który prowadzi z Bursztyna jednem ramieniem do bliższych gmin powiatu i Bołszowca, dalej Halicza — drugiem ramieniem do bliższych gmin powiatu i do Wojniłowa — na północ gościniec murowany, który prowadzi do bliższych gmin i do Bohatyna — na zachód zaś podobnież drogi i kolej żelazna.

Otoż z powodu, że Bursztyn jest punktem środkowym, dalej że połączony jest drogami rządowemi, krajowemi i powiatowemi, jest tam stacja kolejowa, że jest okolony wsiami położonemi nad drogami murowanemi, odbywają się w Bursztynie targi tygodniowe i jarmarki roczne, ostatecznie że ma sąd powiatowy i przewyższa sąsiednie miasteczka handlem i przemysłem, przeto nie należy wyczekiwać, lecz rada gminy Bursztyna powinna wybrać deputację, którąby w tym celu udała się do namiestnictwa, Wydziału krajowego i ministerstwa skarbu z petycją o jak najrychlejsze kreowanie urzędu podatkowego w Bursztynie, tembardziej, że nie zajdą żadne trudności co do lokalu na umieszczenie tego urzędu, gdyż za czasów powiatu był urząd podatkowy w Bursztynie a w toku traktowania okaże się wiele warunków korzystnych dla rządu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz przyjmował na wtorkowej audjencji radcę rządowego p. Sawczyńskiego. — Ordynat na Przeworsku, dr. Andrzej ks. Lubomirski, syn śp. księcia Jerzego, otrzymał od ministra-prezydenta zaproszenie, aby jako dziedziczny członek izby panów rady państwa zajął swoje krzesło w tej izbie. — Angielski ambasador w Paryżu lord Lyons zamierza podać się do dymisji. Jako jego następca wymieniany bywa lord Lytton.

Nekrologja. W Warszawie rozstał się z tym światem d. 22. bm. jeden z nielicznych już weteranów wojsk polskich Teofil Breza, właściciel ziemski z Wołynia, wychowaniec liceum w Krzemieńcu, oficer grenadjerów gwardji, który po długoletniem tułactwie zamieszkał w domu siostry swej w Warszawie i tam opatrzony św. sakramentami życie zakończył. — Prałat Norbert Zach zmarł w Herzogenburgu w 79 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (27.): Sabiny M. — Witomiła Wschód słońca o godz. 6. min. 43, zachód o godz. 4. min. 42

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich, bezimienny 10 złr., p. W. 1 złr. i rozmaite ubrania

Dar. Cesarz udzielił gminie Kowalowa, w powiecie tarnowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

Konkurs. Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza konkurs do 30. listopada br., celem obsadzenia posady docenta dla wykładów ekonomji społecznej, tudzież prawa handlowego i wekslowego w tutejszej szkole politechnicznej, za remuneracją w kwocie 1000 złr. rocznie.

Sprawa małżeństwa p. Aleksandra Filippi-Myszugi z p. Marją Wisnowską zaprząta nie żartem koła prawnicze. Od p. dra S., który prowadził sprawę separacyjną z powodu pierwszego małżeństwa, otrzymujemy pismo następujące: „Ze stanowiska jurydycznego nie da się powtórne małżeństwo p. Myszugi żadną miarą usprawiedliwić. Podpadałoby ono pod §. 206 i 207 ust. karnej. Wprawdzie p. Aleksander Myszuga-Filippi żyje z żoną swą w separacji, która też sądownie dozwoloną została, lecz separacja ta nie dozwala do wejścia w ponowne związki małżeńskie. Mniemanie, jakoby przejście na inną wiarę, luteranizm a nawet mormonizm lub islamizm, dozwalało na ponowne małżeństwo, jest zupełnie błędne a tak zwane śluby siedmiogrodzkie (Siebenbürgerehe) nie mają u nas żadnej ważności i są one niejako pokrywą dla związków niedozwolonych. Austrjackie prawo ściga takie małżeństwo z całą surowością, przeto takie małżeństwo przez Aleksandra Myszugę zawarte, byłoby niczem innem jak bigamją i jako takie karane.

„Urzędowe“ załatwienia. P. Józef Brunicki z Bereźnicy donosi nam: Dnia 1. stycznia 1885 darowałem na rzecz szkoły ludowej 500 złr. z tym dodatkiem, by rok rocznie 1. stycznia odsetki 25 złr. rozdzielano między trzech biednych uczniów. Od tego czasu 3 lata upływają i sprawa ta w urzędzie nie ukończona, spoczywa.

Drugi wypadek jeszcze dobitniejszy. We wrześniu r. 1866 zmarł we wsi Dołhe powiatu Stryjskiego właściciel tej wioski śp. Aleksander Żardecki i zapisał kapitał 1000 złr., który miał być zabezpieczony na tejże wiosce i z których odsetki 50 złr. miały być wypłacane dwom dziewczętom, które za mąż idą. Od tego czasu 21 lat minęło i zapis ten w życie nie wszedł.

Jak długo potrzeba będzie jeszcze czekać na załatwienie sprawy?

Administratorem dóbr metropolitalnych ustanowił metropolita ks. Adolfa Wasilewskiego, proboszcza cerkwi św. Paraksewy, który udał się już onegdaj z ks. metropolitą do Uniowa.

Nowe stacje telegraficzne. Stacje kolei żelaznej Lwowsko-Bełzeckiej a mianowicie: Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, otwarte zostały także dla telegraficznej korespondencji rządowej i prywatnej, od dnia dzisiejszego z ograniczoną służbą dzienną.

Komisja centralna dla zabytków historycznych i pomników sztuki w Wiedniu mianowała czterech nowych korespondentów w Galicji, mianowicie dwóch w Krakowie a dwóch we Lwowie. Mianowani zostali z Krakowa profesor uniwersytetu dr. Anatol Lewicki i kandydat adwokacki dr. Włodzimierz Demetrykiewicz (znany już z kilku prac gorliwy wolontarjusz na polu konserwatorstwa), ze Lwowa profesor uniwersytetu dr. Tadeusz Wojciechowski i dyrektor zakładu narodowego im. Ossolińskich dr. Wojciech Kętrzyński.

Statystyka pocztowa. We wrześniu br. nadano we Lwowie: 199.929 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7563 do adresatów w miejscu); 80.977 kart korespondencyjnych; 22.707 posyłek pod opaską; 5990 posyłek z próbkami; 86.800 egzempl. gazet; 90.560 listów urzędowych; 39.005 listów poleconych; 10.745 przekazów na kwotę 352.149 zł. 03 ct.; 70.643 posyłek wartościowych, między temi 9090 za pobraniem w kwocie 99.033 zł. 84 ct. — Ogółem 607.356 posyłek, zatem o 9244 więcej jak we wrześniu 1886 r.

Nadeszło do Lwowa: 145.762 listów prywatnych niepoleconych; 64.259 kart korespondenc.; 8512 posyłek pod opaską; 5810 posyłek z próbkami; 35.112 egzemplarzy gazet; 34.246 listów urzędowych; 35.112 listów poleconych; 21.593 przekazów na kwotę 387.307 zł. — ct.; 38.173 posyłek wartościowych (między temi 11.655 za pobraniem w kwocie 100.333 zł. — ct. — Ogółem 388.579 posyłek, zatem o 8711 więcej jak we wrześniu 1886 r.

Wypadek w szpitalu lwowskim. Z początkiem bm. donieśliśmy, że z niewiadomych powodów nie przyjęto w tutejszym szpitalu na oddział położniczy pewnej chorej żydówki, przybyłej z Bursztyna, która następnie w domu prywatnym, po wydaniu na świat nieżywego dziecięcia, umarła.

W sprawie tej zarządził Wydział krajowy — jak się tego spodziewać było można — energiczne śledztwo, które wykazało następujące fakta:

Dnia 30. września o godzinie 3½ rano przyjechała z Bursztyna wraz ze swoim mężem izraelitka Chane Eber, znajdująca się w stanie poważnym, ażeby, za poradą lekarza z Bursztyna, udać się do szpitala lwowskiego.

Za poradą znajomych udała się chora z mężem i ze swą ciotką, we Lwowie zamieszkałą, naprzód do tutejszej lecznicy dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Po dokładnem zbadaniu chorej zalecił jej lekarz udać się natychmiast do szpitala.

Około godziny 12. w południe przybyli wszyscy wyżej wymienieni do szpitala na oddział położniczy i tam oczekiwali na lekarza. Po chwili wyszedł z kancelarji asystent dr. B........ i zapytał czekających, czego sobie życzą. Na to oświadczył mąż Chany Eber, że przywiózł do szpitala żonę cierpiącą na silny krwotok. Lekarz, nie badając chorej, zapytał tylko, czy uczuwa bole, na co odpowiedziała Chane E., że bolów nie ma, ale potwierdziła oświadczenie swego męża, że cierpi silny krwotok. Na to oświadczył dr. B., aby wtedy zgłosiła się do szpitala, gdy już bole uczuje. Gdy ciotka chorej, Bina Goldstein, przedstawiała lekarzowi, że chora, jako obca we Lwowie, nie ma się gdzie podzieć a u siebie pomieścić jej nie może, odpowiedział dr. B., że skoro chora nie uczuwa bolów, to nie ma dla niej miejsca w szpitalu.

Za poradą obecnej na kurytarzu żydówki chciała Bina G. udać się do policji i wyjednać polecenie przyjęcia do szpitala, ale chora prosiła, ażeby odłożyć to do następnego dnia, w którym obiecała powrócić do szpitala.

Wieczorem tego samego dnia nastąpił jednak krwotok. Wezwana akuszerka żydówka a na drugi dzień chirurg Letz upewnili, że chorej nic się złego nie stanie i że poród może odbyć się w domu. Krwotoki zaczęły się powtarzać i chora po odbyciu słabości 2. października w niedzielę umarła o godzinie 3. po południu a dziecko przyszło na świat żywe, ale zmarło natychmiast.

Z powyższego zestawienia wszystkich faktów wynika, że, jakkolwiek akuszerka i chirurg Letz zawinili w tym wypadku, to jednak zaprzeczyć się również nie da, że i dr. B. dopuścił się karygodnego wielce zaniedbania swych obowiązków, gdyż mimo oświadczenia chorej, iż cierpi na krwotoki, nie zbadał jej i dlatego nie mógł przekonać się, czy chora potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Na skonstatowaniu powyższego stanu rzeczy skończyła się jednak ingerencja Wydziału krajowego, gdyż dr. B., który pełnił wówczas funkcje lekarza dyżurnego, jest asystentem przy rządowej szkole dla położnic — a zatem funkcjonarjuszem przez rząd mianowanym. Wydział krajowy nie mógł zatem przedsięwziąć ze swej strony żadnych środków dyscyplinarnych, ale natomiast przesłał natychmiast dokładne szczegóły całej sprawy prezydjum namiestnictwa do ocenienia, czy asystent-profesor szkoły akuszerek, dr. B., który, nie zbadawszy chorej, nie przyjął jej na oddział, mimo że stan jej zdrowia przyjęcia koniecznie wymagał, uczynił zadość swemu obowiązkowi? Wydział krajowy zapytał zarazem prezydjum namiestnictwa, czyli w obec powyższego faktu może ów asystent zajmować nadal swą posadę bez ujmy dla chorych i zakładu.

Sprawa powołania lekarza przybocznego do księcia Ferdynanda bułgarskiego zmieniła się cokolwiek w dniach ostatnich, jak donoszą do *Diła* z Wiednia. Do Sofji w charakterze książęcego lekarza przybocznego udaje się dr. Konstanty Ikałowicz, syn księdza ruskiego z Krasnej, członek towarzystwa „Siczy.“ Dr. J. skończył medycynę w Wiedniu, a przez cztery lata był asystentem profesora patologji Strickera i pracował na klinikach Bamberga (chorób wewnętrznych), Borysikiewicza (okulistyczna) i innych znakomitych specjalistów.

Niesumienność. Włościanin Dmytro Dmytryszyn przyjechał w poniedziałek o godzinie 8. wieczorem wraz ze swym służbodawcą a byłym dzierżawcą wsi Trojczyce p. Trembickim do Lwowa. Zajechali oni do jakiegoś domu czy hotelu, którego Dmytryszyn, jako nieznający Lwowa, bliżej opisać nie umie. Tymczasem T. wyszedłszy wieczór z domu nie powrócił, nadto zabrał ze sobą wszystkie suknie, gotówkę i książkę służbową biednego chłopka, który z płaczem zgłosił się do policji z doniesieniem o zaszłym wypadku.

Byłego dzierżawcę Jana Trembickiego nie zdołała policja dotychczas wyśledzić, prawdopodobnie wyjechał on do Rosji.

Kradzieże. Do magazynu Moritza Sprechera przy ul. Kaźmierzowskiej l. 32 dostali się nieznani złodzieje przez okno i skradli znaczne zapasy skóry wartości przeszło 600 zł.

We wsi Zniesienie przytrzymano Rozalję Masłowską, niebezpieczną złodziejkę, która od dłuższego czasu kradła tamtejszym mieszkańcom rozmaite przedmioty, przeważnie zaś suknie.

Bójka. Kolosalne zbiegowisko wywołał wczoraj na placu Bernardyńskim blacharz Zygmunt Pordes, który pobił w straszny sposób służącę Agnieszkę Huczkowską za to, że ta nie chciała odebrać od niego jakiejś roboty źle wykonanej. Pordesa aresztowano.

Zapiski policyjne. Skradziono wannę lakierowaną wart. 8 zł., futro szopowe o czarnym barankowym kołnierzu i mankietach sieraczkowem suknem pokryte i płaszcz szary z napisem na podszewce „Stankiewicz“ wart. 30 zł., płaszcz wojskowy wartości 10 zł. Zgubiono świadectwo mechanika Teofila Wojakiewicza, półwiadrową beczułkę z wódką wart. 8 zł. Zakwestjonowano nowy gruby 9-metrowy powróz, nowy kałamarz i zwijadełko na nici. Znaleziono 23. bm. na dworcu kolei Karola Ludwika ciemno granatowy szal, z czerwonym szlakiem i frendzlami; czarny koc na ul. Gródeckiej i szyld blaszany z napisem „Salon golenia“ na ul. Krakowskiej.

Następcą arcyksięcia Jana w komendzie 3. dywizji pieszej w Lincu, mianowany został jen. major Adolf Wurmb.

Usiłowane samobójstwo oficera. Stacjonowany w koszarach Rudolfa w Wiedniu, porucznik 55. pp. Ludasiewicz, usiłował onegdaj po poł. około godziny 4. odebrać sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku były długi. O długach tych wiedział pułkownik i sam zajął się ich uporządkowaniem, gdyż Ludasiewicz był powszechnie lubiony, ale aby mu dać czas do poprawy swych stosunków, skazał go na jednotygodniowy ścisły areszt domowy. Młody porucznik zniósł to na pozór dość obojętnie lecz na drugi dzień, służący, który na chwilę wyszedł z domu, znalazł go broczącego we krwi. Ludasiewicz zadał sobie śmiertelne rany zwykłemi nożycami. Mimo natychmiastowej pomocy wątpliwą jest rzeczą, czy L. utrzymany zostanie przy życiu.

W uniwersytecie petersburskim zaprowadzono kontrolę uczęszczania studentów na wykłady. Czynność tę poruczono urzędnikom inspekcji, którzy mają w odpowiednich księgach zapisywać godziny lub dnie opuszczone przez studentów. Celem ułatwienia tej kontroli, podzielono garderobę studentów na dwie części: jedna przeznaczona jest dla prawników i orjentalistów, druga dla studentów z innych wydziałów. Każdy student, który dłużej niż przez tydzień nie bywał na wykładach, musi podać in pekcji przyczynę tego. Przy końcu półrocza inspekcja ma zawiadomić fakultet o liczbie dni opuszczonych przez studentów a fakultet będzie miał prawo odpowiednio do tego, półrocze to studentowi policzyć lub też nie.

Z moskiewskiego więzienia transportowego odwieziono w miesiącach letnich rb. 1225 osób do Syberji i na wyspę Sachalin. 30% tych osób było zbrodniarzy, resztę zaś stanowiły ich żony i dzieci. Pomiędzy skazańcami było tylko 315 osób, należących do stanów uprzywilejowanych. Godną uwagi jest okoliczność, że wiele żon poszło za swymi mężami dobrowolnie, podczas, gdy ani jeden mąż nie zdecydował się towarzyszyć skazanej na wygnanie żonie.

Uczczenie pamięci. Dnia 24. bm. o godz. 11. rano odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika śp. Rafała Hadziewicza, artysty-malarza i długoletniego nauczyciela szkoły rysunkowej tamtejszej. Nabożeństwo odprawił ks. Dembowski a znajdowało się na niem wielu uczniów nieboszczyka. Tablica grobowa wykonaną została przez artystę rzeźbiarza, Bolesława Syrewicza, z marmuru bordiglio. Popiersie zmarłego wykute jest w białym marmurze kararyjskim.

Korespondencja redakcji. Szp. M. P. w Samb. Za późno otrzymaliśmy. Wybory były w tym dniu, w którym list pański nas doszedł. — Szp. J. H., kierownik oddziału str. ochotn. Nie sposób dziś drukować o tem, co się stało 2. bm. i mogło było już 3. być zamieszczone.

Adwokat dr. Jackowski wydał drugą broszurę, w której odpowiada na uwagi prokuratorji państwa przesłane najwyższemu trybunałowi w sprawie wniesionego przez niego zażalenia nieważności.

Dzielny stróż bezpieczeństwa. Publiczność, przechodząca ul. Karola Ludwika, była onegdaj świadkiem bohaterskiego czynu stróża bezpieczeństwa, oznaczonego nr. 40. Nad brzegiem pokrytej już części Pełtwi pędził spłoszony koń dorożkarski, unosząc powóz. W chwili, gdy się już zbliżał do budki drewnianej, służącej do przechowania naczyń, potrzebnych przy pokrywaniu Pełtwi, i zachodziła obawa, że rozbieżony koń z całą siłą uderzy o nią i potrzaska powóz, nadbiegł policjant i nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, złapał konia za cugle i osadził na miejscu. Przestraszona publiczność, która zaczęła się chronić do pobliskich kamienic, wynagrodziła dzielnego policjanta — hucznemi oklaskami.

Sensacyjna rozprawa karna w sprawie potwornej zbrodni, wykrytej niedawno przez tutejszą policję, odbędzie się dnia 17 listopada przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Jako oskarżeni stają: Eliza Weune, którą prokuratorja państwa oskarża o zbrodnię z § 132 ust. IV. i zbrodnię z § 127 oraz faktor Szymon Feuerstein oskarżony o współwinę w zbrodni z § 132 ust. k.

Rozprawa, do której zawezwano kilku świadków, odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z gal. Towarzystwa muzycznego. W ostatnich dwóch tygodniach poczynił wydział dalsze kroki w kierunku reformy rozpoczętej w lecie. Z częścią profesorów zawarto nowe umowy, które mają na celu uzyskanie jak największej korzyści uczniów z udzielanej im nauki; wprowadzono nadto w życie kilka niewykonywanych dotychczas paragrafów statutu Towarzystwa dotyczących prawa korzystania uczniów z bibljoteki Towarzystwa i urządzania wieczorów popisowych, przeznaczonych jedynie dla rodziców i opiekunów, pragnących w ciągu roku przysłuchać się postępom uczniów.

Tyle co do zmian w wewnętrznym ustroju konserwatorjum, o którem wątpić nie należy, iż rozwijać się będzie pomyślnie, jeżeli pierwszy rok nowej ery tak liczną frekwencję uczniów wykazuje.

W jaki sposób rozwiąże się kwestja dyrekcji, trudno przewidzieć. Według opinji ogółu wcale nie pozbawionej podstawy, traktowanie z p. Józefem Wieniawskim fortepianistą nie doprowadzi do żadnych dodatnich rezultatów; z jednej strony bowiem postawienie specjalisty fortepianowego jakkolwiek znakomitego, ani nie odpowiada duchowi czasu, ani nie stoi w związku z tendencją, jaką wydział w ostatnim roku objawił — z drugiej zaś strony p. Józef Wieniawski nie da się ściągnąć do Lwowa, mając zagranicą znacznie większe dochody niż te, na które tu może liczyć.

Co do koncertów, których dyrygowanie zdaniem naszem należy do bardzo ważnych zadań, bo od nich zależy cały blask Towarzystwa na zewnątrz; to należy przyznać wydziałowi, że jakkolwiek połowicznie, jednak umiał z trudnej sytuacji bodaj chwilowo wybrnąć. Jak wiadomo, Towarzystwo od czasu rozejścia się z panem Gallem dyrygenta nie miało, musiano więc zapożyczać się, do czego roku zeszłego służył p. Hrymaly. Obecnie Towarzystwo uprosiło p. Schwarza do dyrygowania pierwszym koncertem, wiadomo bowiem, że p. Jarecki odmówił przyjęcia dyrygentury. P. Schwarz, człowiek powszechnie szanowany i poważany a znany ze swej muzykalności, przyjęciem na siebie tego zadania, zasłużył istotnie już dziś na wdzięczność Towarzystwa — wątpić zaś nie należy, iż koncert przez niego ułożony i dyrygowany napotka u publiczności na sąd przychylny i względny. Koncert ten ma odbyć się w listopadzie, a z interesujących szczegółów tegoż podajemy, iż udział w nim wziąć ma p. Ziembicka, wielce ceniona amatorka i profesor Towarzystwa p. Wszelaczyński, bardzo dobry a dawno nie słyszany u nas fortepianista.

„Lutnia“ do dyrygowania wspaniałego oratorjum Gounoda „Mors et vita“ zaprosiła p. Jana Galla, którego rutyna, fachowe wykształcenie i wybitne zdolności kapelmistrzowskie, dają najlepszą rękojmię, iż wykonanie dzieła wypadnie doskonale. Dwaj dyrygenci „Lutni,“ którzy z gotowością ustąpili p. Gallowi swej batuty, będą w wykonaniu w ten sposób współdziałać, iż p. Cetwiński śpiewać będzie solową partję tenorową, p. Niewiadomski zaś grać będzie part organowy. W wykonaniu wezmą jeszcze udział soliści pani Paschalisowa i Pawlikówna, oraz znakomity śpiewak p. Souvestre.

W skład orkiestry wejdzie oprócz zwykłych instrumentów 16 trąbek i arfa, na której grać będzie znana zaszczytnie arfistka panna Pistorówna. Chóry dzięki pracy pp. Cetwińskiego i Galla są dzielnie przygotowane i wywołają niewątpliwie ogromny efekt. „Lutnia“ istotnie zasługuje na najżywsze uznanie za sposób, w jaki zachowuje się w obec kwestyj dotyczących sztuk.

„Straszny dziadunio,“ powieść panny Rodziewiczówny, drukująca się w fejletonie naszego pisma, ma zostać przełożoną na język niemiecki. W tych dniach właśnie za naszem pośrednictwem p. Herman Loewenthal z Wiednia, tłumacz Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ odniósł się do panny Rodziewiczówny z prośbą o pozwolenie przełożenia „Strasznego dziadunia“ na język niemiecki.

Edward Grieg, najznakomitszy kompozytor skandynawski i doskonały fortepianista, przyjechać ma tego sezonu z koncertem do Lwowa. „Der nordische Chopin,“ jak go Niemcy nazywają, jest osobistością dla nas Polaków bardzo sympatyczną, spotka się niezawodnie z gorącem przyjęciem, tak bowiem jego utwory fortepianowe jak i pieśni są u nas bardzo lubiane i poszukiwane.

Repertoar. Dziś: „Pierścień rodzinny“ z panią Zimajer w roli Giletty. — Jutro po raz drugi: „Państwo Wackowie,“ komedja Z. Przybylskiego. — W sobotę: „Wagabunda.“ — W niedzielę po południu: „Meteor“ Mozera, wieczór; „Keraban uparty.“

Próby z nowej komedji „Karjery“ już się rozpoczęły.

Przedstawienie amatorskie w kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 29. bm. Odegraną będzie: 2-aktowa komedja Madejskiego „Miodowe miesiące“ i „Tajemnica“, fraszka sceniczna w 1 akcie przez Stanisława Dobrzańskiego. — Początek o godzinie 7. wieczór. — Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Ustawy, urządzające postępowanie sądowe w sprawach wekslowych i handlowych, przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez Józefa Wawel-Louis, Lwów 1887 str. 117.

W obec zasady przyjętej w każdem ustawodawstwie, iż nieświadomością ustawy wymawiać się nie można, popularyzowanie wiedzy prawniczej stało się ważnem zadaniem społecznem.

Ustawy wydane dla sformalizowania prawa, nie będąc wynikiem upowszechnionych niemal wrodzonych pojęć prawnych, wymagają więcej niż inne materjalne ustawy rozpowszechnienia i wytłómaczenia. — Z tego powodu popularne przedstawienie procesu handlowego i wekslowego, jakiego dokonał autor w powyżej powołanej książce, podając w niej zarazem tekst odnośnych §§ ustawy wekslowej, ustawy sądowej i kodeksu handlowego, jak również zasadnicze orzeczenia ck. trybunału najwyższego — zasługuje na uwagę i rozpowszechnienie.

Z Izby sądowej.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym.*)

Lwów 26. października.

(*Trzeci dzień rozprawy*).

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczyna się odczytaniem listu Karpa, pisanego z aresztu do szwagrowej. W liście tym poleca Karp szwagrowi, by pilnie śledził, co robią ci „złodzieje i wagabundzi“, którzy są bardzo zręczni i sprytni i będą prześladować mnie (Karpa). Ale niechno ja tylko wyjdę z więzienia! Oto trzeba starać się koniecznie. Zresztą nie nie wierzyć nikomu, nawet: „diesem Hunde Rolny.... Das sind Räuber und Diebe, die gehören zur Rosza Szandor Compagnie“. (Wesołość.) W tym tonie i sposobie ciągnie się list przez długie trzy stronice.

Osk. Karp daje wyjaśnienia tego listu. Pod wyrazami „złodzieje i wagabundy“ rozumiał on Szczepana i Remiana, tragarzy, którzy na niego wszystką winę zwalili. Rolnego nazwał psem dlatego

---

mgłę przesądów średniowiecznych, wiedziała z góry, iż nikt się za nią nie ujmie szczerze, choć ją nauczyciel skrzywdzi.

Z psychologji, psychjatrji, filozofji pozytywnej i doświadczenia codziennego będzie lekarz „postępowy“ wiedział dalej, że następstwa wstrząśnień umysłu bywają równie rozmaitemi, jak i powody tych wstrząśnień. Zgrozą np. wprawia ludzi w rodzaj osłupienia, bo zapiera im oddech, odejmuje im mowę i sprawia, że takie osoby nieraz przez dłuższy czas nie mogą przyjść do siebie. W oburzeniu, spowodowanem doznaną krzywdą i zniewagą, mienią się ludzie, tj. wnet bledną, wnet się rumienią. Dzieje się to zas szczególnie wtedy, jeśli osoby te są zmuszone, pokrywać swe oburzenie i tłumić je w sobie. W gniewie twarz płonie, oczy się iskrzą, na czole nabrzmiewa żyła i to nieraz tak potężnie, że ledwie nie pęknie. W skutek nadmiaru zgryzoty lub rozpaczy siwieją ludzie w krótkim czasie, albo wpadają w obłąkanie; skutkiem przestrachu dostają żółtaczki. skutkiem silnego przerażenia zaś konwulsji albo padaczki, lub tracą mowę albo przytomność; inni zaś dostają gwałtownego bolu głowy, albo gorączki nerwowej, lub też objawów zapaleń opon mózgowych, a niekiedy tracą nawet życie. Utrata życia następuje zwykle albo nagle, albo przynajmniej w bardzo krótkim czasie po doznanem wstrząśnieniu umysłu. Natenczas makroskopja mózgu albo nie wykazuje na pozór żadnych zmian, szczególnie dla oka „niespecjalisty“ co do rozpoznawania subtelniejszych zmian w mózgu — a takimi niespecjalistami jest, jak wiadomo, przeważna większość lekarzy — albo wykazuje silne przekrwienie mózgu jako „anatomiczną“ przyczynę śmierci. Przekrwienie to prowadzi u osób starszych, u których naczynia krwionośne są zwykle już kruchsze, do pękania tych naczyń i zalewania krwią pewnych części mózgu, czyli do tak zwanej apopleksji i jej następstw, tj. do porażenia pewnych części ciała, a nieraz nawet do utraty życia. U osób młodszych zaś przychodzi do utraty życia niekiedy nawet bez apopleksji, jak to zaraz przypadek uczennicy F. dowodzi. (*Dokończenie nastąpi*).

ponieważ R. obiecał mu posadę, na wypadek, gdyby go usunięto z urzędu cłowego a gdy się to stało, nie chciał o nim słyszeć.

Co do okoliczności stwierdzonej aktami, że kupiec Koppel Rappaport, mieszkający w Wiedniu, towary z Hamburga do Wiednia sprowadzał przez Lwów i tu je poddawał ocleniu, Karp nie wyjaśnia, mówi tylko, że Rappaport miał stosunki z komorą od lat 30 — być może, iż ktoś mu tutaj załatwiał manipulacje cłowe. Także i tego nie umie wytłumaczyć oskarżony, dla czego Rappaport, mając we Lwowie sklep na Gródeckiem, towarów sprowadzonych nie dawał do oclenia na kolei, jak to się zawsze dzieje, ale wiózł je do miasta na „komorę" i tu dopiero cło opłacał, poczem napowrót zawoził na Gródeckie do sklepu.

Badali z kolei oskarżonego pp. sędzia Markowski i zast. prok. Heyderer. Podsądny zasłania się głównie niepamięcią i prawie nic godnego uwagi nie podaje.

Dr. Dulęba stawia wniosek, ażeby w celu wyświecenia wiarygodności świadka Kwaśniewskiego, zawezwać na świadka Pinkasa Kalischa, który zeznaje, że Kwaśniewski już po aferze przytrzymania towarów pił w najlepszej zgodzie z Karpem i innymi wmieszanymi w tę historję. Trybunał powezmie uchwałę później.

O wpół do dwunastej w południe rozpoczęło się przesłuchanie starszego kontrolora i naczelnika urzędu cłowego p. Petry'ego.

Oskarżony odpowiada ze spokojem, że nie czuje się bynajmniej winnym. We Lwowie był naczelnikiem urzędu cłowego lat ośm — poprzednio przez lat siedm sprawował tę funkcję w Podwołoczyskach. P. Petry podaje, że pobór „cła" na tutejszym urzędzie wynosi rocznie 50—60 tysięcy złr., podczas gdy myta rządowe, trafiki, gorzelnie, stemple, tytoń itp. przedstawiają obrót na miljony guldenów.

Personal do tych wszystkich czynności składa się z dziesięciu osób, jest więc niedostateczny. Podsądny opowiada szczegółowo manipulację przy ocleniu towarów, dodając, że do wydawania ich z magazynów powinien był być według ustawy osobny nadstrażnik, którego jednak nie ma we Lwowie.

Co do klucza od magazynu, o którym Karp twierdził, że zawsze leżał na stole, oświadcza Petry, że trudno ciągle mieć klucz w zamknięciu, przed domowym zresztą złodziejem nikt mimo schowanego klucza nie byłby w stanie się ustrzedz.

(Posiedzenie popołudniowe).

Następuje dalsze przesłuchanie Petry'ego. Twierdzi on, że deklaracja na towary Rappaporta była wystawiona a powiedział mu to Puszczyński. Przy rewizji towarów był zawsze obecny.

Przewodniczący wykazuje, że oskarżony, przesłuchany przez radcę skarbowego Jabłonowskiego, delegowanego przez kraj. dyrekcję skarbu, zeznawał co do deklaracji zupełnie odmiennie, aniżeli obecnie.

Dr. Szydłowski. Proszę o głos w sprawie owego protokołu, spisanego przez Jabłonowskiego.

Przew. Aż skończę.

Dr. Szydłowski. Upraszam o zanotowanie tego w protokole.

Oskarżony oświadcza, że nie wie, co jest w tym protokole, gdyż Jabłonowski mówił z obwinionym godzinami, a potem sam dyktował coś do protokołu.

Przew.: Jak pan sobie tę całą rzecz przedstawia? Kto winien?

Osk.: Przypuszczam, że był natłok, ten, który wydawał, myślał, że towary opłacone. Ta zaś okoliczność, że Karp narobił krzyku, gdy Kwaśniewski towary przychwycił, tłumaczy się tem, że obawiał się, aby nie doznał [illegible] postępowania.

Dalej odpiera oskarżony zarzut prokuratorji państwa, jakoby nic nie zrobił w kierunku wykrycia winnych wydania Rappaportowi niecolonych towarów. Owszem gdy przyszedł po południu do biura, zwołał wszystkich urzędników, badał rzecz, wypytywał dokładnie kto wydał towary, jednak niczego dowiedzieć się nie mógł.

Przewod. Pomimo licznych poszlak przemawiających przeciw Karpowi, pan nie występujesz przeciw niemu, owszem w sekcji III. jeszcze go bronisz.

Osk. Nietylko ja, ale i wszyscy urzędnicy go bronili, gdyż był on zawsze najporządniejszym członkiem.

Przew. Przy rozprawie w sekcji III. mówiłeś pan, że towary były rewidowane, obecnie twierdzisz przeciwnie.

Osk. Nie przypominam sobie, abym coś podobnego mówił.

Godz. 1/27 wieczorem rozprawa trwa dalej.

Moskwa 22. października.
(Manipulacje bankowe).

Dziś w izbie sądowej rozpoczęło się roztrząsanie sprawy o nadużyciach w lebiedyńskim banku miejskim. Pod sąd oddano 10 osób, z tych jedna przed wprowadzeniem sprawy umarła. Pozostałe osoby są: b. dyrektorowie, którzy zadłużyli się bankowi na 277.000 rs. i ogłosili bankructwo, Igumow i Czurimin, pomocnicy dyrektorów: A. Popow, N. Popow, Alferow i Ułanow, b. burmistrze (gołowy) miasta Gorszkow i Strelnikow, a wreszcie buchalter banku Ryndin. Oskarżenie wnosi towarzysz prokuratora Gromnicki, bronią adwokaci Plewako, Przewalski, Muratow i Ulman. Świadków staje 15.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Dębica - Rozwadów - Nadbrzezie. Projektowany rozkład jazdy, który wymaga tylko zatwierdzenia ministerstwa jest następujący: Na przestrzeni z Dębicy do Rozwadowa kursować będą codziennie pociągi po jednym w każdą stronę, na odnodze zaś z Sobowa do Nadbrzezia tylko w poniedziałki i piątki.

Z Dębicy wychodzić będzie pociąg (czas peszteński) o godz. 11. m. 27. i będzie miał połączenie z pociągiem osobowym wychodzącym ze Lwowa o godz. 3. m. 50 rano, oraz z pociągiem lokalnym wychodzącym z Krakowa o godz. 6. m. 12. rano. Przyjazd do Nadbrzezia nastąpi o godz. 4. m. 33. popołudniu, zaś do Rozwadowa o godz. 5. m. 16 po poł.

Z Rozwadowa wychodzi pociąg o godz. 7. m. 25. rano, a z Nadbrzezia o godz. 8. m. 9. rano. Przyjazd do Dębicy nastąpi o godz. 1. m. 16. po południu i łączyć się będzie z pociągiem osobowym przychodzącym do Lwowa o godz. 9. m. 7. wieczór, oraz z pociągiem lokalnym przychodzącym do Krakowa o godz. 8. min. 20. wieczór.

Rozkład jazdy na nowo wybudowanej kolei lokalnej jest zatem dla ruchu osobowego bardzo dogodnym. Pociągi jadą we dnie i mają połączenie z pociągami idącemi tak w kierunku Lwowa jak i Krakowa.

Jeżeli rozkład ten nie zostanie w sezonie letnim zmieniony, to pociągi kolei Dębicko-Nadbrzezieńskiej łączyć się będą nawet z [illegible].

Dowiadujemy się, że z powodu otwarcia tej linji nie będzie żadnej uroczystości.

Ceny zboża z dnia 26. października 1887 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 30 7 10	6 30—7 —	6 20—6 90	6 50—7 25
Żyto	5 10 5 20	4 35—5 —	4 25—5 —	4 50—5 25
Jęczmień	4 — 6 —	4 — 6 —	4 — 6 —	4 75—6 50
Owies	4 — 5 50	3 95—5 15	3 90—5 —	4 10—5 20
Groch	4 50—5 50	4 — 8 —	4 — 8 —	4 75—8 50
Wyka	— 4 50	3 85—4 45	3 50—4 50	4 — 4 75
Rzepak	9 75 10 70	9 — 10 60	9 — 10 50	10 —10 70
Lnianka	—	—	—	—
Konicz czer.	3[illegible] —43 —	30 50 42 —	22 40 —	35 —46 —
Konicz. biała	—	40 —48 —	37 —50 —	40 —55 —
Tymotka	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 20 do 60 — nominalnie. Nowy chmiel od 50 do 75 złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25 — do 26 50.

Chmiel piękny, owies, pszenica i rzepak poszukiwane. Usposobienie dobre.

Wiadomości parlamentarne.

* Komisja do ułożenia projektu o podatku giełdowym rozpoczęła przedwczoraj wieczór rozprawę szczegółową według referatu p. Bilińskiego. Przy paragrafie 1 żądało kilku członków komisji, aby obowiązek płacenia podatku giełdowego rozciągnąć także na obrót na giełdzie towarowej i na obrót w dewizach i walutach. Głosowanie nad tem odłożono do przyszłego posiedzenia.

* Podkomitet komisji ugodowej przyjął bez zmiany znaczną liczbę paragrafów o podatku od cukru po oświadczeniu ministra skarbu, że przemysł nastaje na rychłe załatwienie ustawy, a zmiany paragrafów przyczyniły się jedynie do zwłoki w załatwieniu.

* Pierwsze posiedzenie delegacyj, na którem odbędzie się ukonstytuowanie i przedłożenie rządowych projektów, odbędzie się dziś. Austrjacka delegacja zbierze się o godzinie 11. rano w sali izby panów, węgierska o godzinie 5. po południu w sali węgierskiej sali kancelarji nadwornej.

* W tych dniach ma być przedłożony izbom projekt ustawy o postępowaniu cłowem względem próżnych drewnianych beczek.

Z Koła polskiego.

(Telegram Dziennika Polskiego.)

Wiedeń 26. października. Ustawa o zabezpieczeniu chorych robotników została zwróconą przez Izbę panów z kilkoma zmianami. Pomiędzy innemi wypuściła Izba panów § 3., stanowiący, że sejmy mają rozstrzygnąć o obowiązku przystąpienia do wspomnianej asekuracji robotników rolnych.

Koło postanowiło trwać przy zatrzymaniu tego paragrafu i upoważniło Władysława Czaykowskiego do przemawiania za tem w plenum.

Inne zmiany Koło przyjęło, pomiędzy temi ustanowienie, że gospodarze wiejscy ze swymi robotnikami mogą się do kas dla chorych przyłączyć, nim jeszcze ustawa będzie miała moc prawną.

Na porządku dziennym był jeszcze wniosek Hausnera, dotyczący interwencji u ministra z powodu konfiskaty *Nowej Reformy* za zamieszczenie interpelacji Steinwerdera, dalej wniosek Chamca o reformach przy wybieraniu podatków, gdy nagle Grocholski zachorował a ponieważ Jaworski był w tym czasie w komisji dla podatku od cukru, musiano posiedzenie odroczyć do czwartku.

Przegląd polityczny.

* Do warszawskiego *Słowa* donoszoną ze Lwowa: Rozeszła się dziś wiadomość po mieście, współcześnie z powrotem marszałka krajowego z Wiednia, że Sejm ma być zwołany z początkiem listopada. Wiadomość bardzo pocieszająca: bo sejm miałby czas nareszcie obradowania bez przerwy przez 6—7 tygodni, t. j. do świąt Bożego Narodzenia. W sferach rządowych wiedeńskich oddawna porzucono bezpodstawną teorję, jakoby obrady sejmowe nie mogły się odbywać jednocześnie z posiedzeniami delegacyj do spraw wspólnych monarchji, wiadomość wydaje się więc prawdopodobna, mimo zbliżającego się rozpoczęcia obrad delegacyjnych, naznaczonego na d. 27. bm. Spraw zaś do rozwiązania nie brak doprawdy Sejmowi galicyjskiemu i to spraw ważnych i najważniejszych, bo — organizacyjnych — byle te ostatnie były jak należy przygotowane, zanim wejdą na porządek dzienny obrad sejmowych.

* Przy onegdajszym wyborze posła na Sejm krajowy z miasta Sambora, głosowało ogółem 633 wyborców. Inżynier cywilny w Samborze, Edward Uderski, otrzymał 349 gł., notarjusz Juljan Szemelowski 265, radca sądowy Ludwik Słotwiński 18 głosów. Ponieważ absolutna większość wynosiła 317 gł., został więc wybrany p. Edw. Uderski.

* Z Warszawy donoszą, że wieści o powiększeniu sił zbrojnych w guberniach graniczących z Galicją są w każdym razie przedwczesne, natomiast zwiększenie załóg wzdłuż granicy pruskiej zdecydowane a nawet już wykonane. W ogóle wskazuje wszystko na to, iż prędzej nastąpi zderzenie rosyjsko-niemieckie niż rosyjsko-austrjackie, i że Prusacy będą stroną rozpoczynającą walkę lub co najmniej prowokującą.

* *Kreuz Ztg.* donosi, że rząd rosyjski, celem wstrzymania importu obcych towarów do Rosji ma zamiar obłożyć wszelkie przesyłki przez terytorjum rosyjskie przechodzące nietylko wyższem cłem, ale osobnym podatkiem.

* Znany ze swego toastu książę Mikołaj, nie był powoływany do Petersburga *ad audiendum verbum.* Owszem przebywa on dotychczas w Paryżu. Car zabawi jeszcze dwa tygodnie w Danji. Co do kierunku powrotu nie wydano dotychczas żadnych dyspozycji.

* W Sofji mówią o rychłym zjeździe ks. Ferdynanda z królem Milanem w Pirocie. Celem zjazdu ma być porozumienie się co do wspólnej obrony państw bałkańskich na wypadek wojny. Mówią także o nieznanych bliżej zamiarach utworzenia państwa bałkańskiego po za Bułgarją i Serbją. Projekt tego rodzaju ma być wentylowanym w sferach dyplomatycznych. Składami częściowemi nowego państwa byłyby narażone dziś na ciągłe niepokoje części Macedonji i Albanji.

* Uwięziono w Warnie jedną z osób, które miały urządzić zamach na życie księcia Koburga, Stambułowa i Naczewicza. Spodziewają się, że w tej sprawie poczynione zostaną niebawem ważne odkrycia.

* Wewnętrzne i zewnętrzne położenie Bułgarji jest najlepsze, jakie na razie być może, daleko lepsze, niż się spodziewać można było w chwili wyboru ks. Ferdynanda. Jedna tylko sprawa finansowa może zachmurzyć horyzont. Jutro zgromadza się sobranje, które według konstytucji ma trwać do d. 27. grudnia. Budżet jest od trzech lat niezmieniony, a obecnie konieczność nakazuje go przerobić. Wydatki wzrastają, ale dochodów niepodobna podwyższyć. Słychać, że rząd wniesie redukcję płac oficerów i urzędników, którzy pobierają więcej jak 180 franków miesięcznie.

* Według nadeszłych do Wiednia wiadomości, pozycja bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, Stranskiego, ma być zachwianą z powodu użalania się na niego reprezentantów mocarstw, nawet najbardziej sprzyjających Bułgarji.

* Z Turynu donoszą, że 560 osób, zajmujących wybitne stanowisko polityczne, urządziło bankiet dla Crispiego, który wygłosił przy tej sposobności mowę. Crispi mówiąc o sprawach zagranicznych, twierdził, iż Włochy zachowują ze wszystkiemi mocarstwami stosunki przyjaźne, a jednocześnie z niektóremi z nich znajdują się w ścisłe serdecznej zażyłości. Idąc w sprawach kontynentalnych ręka w rękę ze środkowo-europejskiemi państwami, a w sprawach morskich zgodnie z Anglją, Włochy nie zdążają jednak do celów, w których inne mocarstwa mogłyby dopatrzeć cokolwiek niebezpiecznego dla nich. Włoski system przymierza nie ma na celu zaczepki, lecz ochronę pokoju. Tak zwana konspiracja w Friedrichsruhe była zawiązaną tylko w celu utrzymania pokoju. Mogą w niej wziąć udział wszystkie państwa pragnące pokoju. Na Wschodzie trzymają się Włochy sprawiedliwej polityki na korzyść autonomji ludów bałkańskich i zamierzają odnowić i pomnożyć związki pokojowe przez odnowienie traktatów handlowych z Austrją i Francją. — W Afryce nie prowadzą Włochy polityki awanturniczej ani zaborczej; dla bezpieczeństwa jednak Włoch pragnie mówca ustanowienia koniecznej linji demarkacyjnej między kolonją włoską a Abisynją. Mowę Crispiego przyjęto hucznemi oklaskami.

* Prezes parlamentarnej grupy bonapartystów otrzymał list od ks. Wiktora Napoleona, datowany z Brukseli dnia 23. bm., w którym książę zaleca utrzymanie zasady odwołania się do ludu, albowiem plebiscyt uzdrowi Francję.

* Ułożona pomiędzy Francją a Anglją konwencja neutralizacji kanału Suezkiego streszcza się w siedmiu punktach, które brzmią: 1. Kanał Suezki ogłoszony zostaje za neutralny. Neutralność poręczoną będzie przez mocarstwa, które podpisały traktat londyński. 2. Neutralnością objęty zostaje kanał wody słodkiej, wszelkie przestrzenie na których odbywają się roboty towarzystwa i wszystkie przystanie. Blokada kanału jest stanowczo wzbronioną. Nie może być pod żadnym warunkiem przedsiębraną przez żadne mocarstwo, ani przez Turcję. 4. Komisja międzynarodowa, składająca się z agentów państw w Kairze, której prezydować będzie najstarszy wiekiem członek ciała dyplomatycznego, będzie miała zadanie czuwać nad poszanowaniem neutralności. 5. Komisja zbiera się raz co roku. 6. Komisja oznacza po obu brzegach pewne przestrzenie, na które nie będzie wolno wkraczać sile zbrojnej żadnego z państw, na których też nie będzie wolno wznosić warowni lub ufortyfikowanych nasypów. 7. W razie potrzeby będzie miała komisja prawo rekwirować wojska kedywa, a gdyby tych nie było, siłę zbrojną Turcji jako państwa zwierzchniczego, a nakoniec w potrzebie wojska państw podpisanych na traktacie londyńskim.

* W Rotherhithe, południowo - wschodniej dzielnicy Londynu, odbyła się przedwczoraj wieczór demonstracja partji radykalnej przeciw tłumieniu politycznych zgromadzeń i ograniczaniu swobody druku w Irlandji i Anglji. Brało w niej udział około 10.000 osób. Porządek niezakłócony.

* Rząd turecki nie zakomunikował propozycyj rosyjskich mocarstwom. Miało się stać za poradą ambasadora niemieckiego br. Radovitza.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 26. października. W kołach parlamentarnych dowiedziałem się, że ugoda z Czechami na tej podstawie przyszła do skutku, że rząd na razie całą zachowuje powagę i dopiero sukcesywnie Czechom wielkie poczyni koncesje, ale już przy podatku od cukru, przy którym Czesi żądali uwolnienia od podatku tylko 600.000 centn. metrycznych jako zwyczajnych zapasów, dozwolono im 750.000 centn. metrycznych, licząc zaś po 11 złr. podatku od cetnara, czyni to dar 1.650.000 złr.

Czescy deputowani żywią wielkie ukontentowanie, ale szczegóły ugody trzymają w tajemnicy.

Wiedeń 26. października. Żona rzekomego nihilisty Jassewicza, którego tu uwięziono i posądzano w dziennikach o współwinę w zamordowaniu Aleksandra II. ogłasza pismo, w którem podaje do wiadomości, że mąż jej ma być w tych dniach na wolność wypuszczony; okazało się, że w czasie wspomnianego zamachu był na Sybirze, co skonstatowano policyjnie. Wszystkie przeciwne temu wieści rorpuszcza pewne pismo berlińskie, inspirowane przez poselstwo rosyjskie.

Wiedeń 25. października. Komisja dla podatku giełdowego rozpoczęła wczoraj szczegółową dyskusję nad projektem dra Bilińskiego. Przy paragrafie pierwszym z wielu stron poruszono myśl podciągnięcia pod opodatkowanie giełdowego obrotu towarów, jakoteż obrotu dewizami i walutami.

Głosowanie odbędzie się na przyszłem posiedzeniu.

Praga 26. października. Jutro mają się odbyć wybory do reprezentacji miejskiej. Młodoczesi rozwijają szaloną agitację przeciw staroczechom. *Narodni Listy* zarzucają staroczechom, że zakupnją masami kartki wyborcze.

Budapeszt 26. października. Cesarz przybył wczoraj o 9. do Godollö.

Budapeszt 26. października. Z mostu budzińskiego strzelono wczoraj do pociągu, idącego z Kanissy. Kula uderzyła w coupé, gdzie siedział Franciszek Zichy, nie trafiając go jednak. Sądzą tu, że strzał był przeznaczony dla kogo innego.

Berlin 26. października. Następca tronu odmówił przyjęcia spadku, zapisanego mu przez jakiegoś Francuza, który, skazany przez francuskie sądy, uczynił to z nienawiści do swej ojczyzny.

Berlin 26. października. Według zgodnych wiadomości, Rosja gromadzi coraz większe siły kawalerzyckie na granicy austrjackiej i niemieckiej. Przyjmują również lekarzy i farmaceutów na tych samych warunkach, jak w czasie wojny tureckiej.

Berlin 25. października. *Post* pisze, iż zjazd cesarza Wilhelma z carem byłby miał wielkie polityczne znaczenie, a zaniechanie takowego wskazuje, iż istnieje głęboka rana między Niemcami i Rosją.

Lipsk 25. października. Za akcje banku dyskontowego płacą po 3 marki.

Paryż 25. października. Najświeższe z Marokko otrzymane wiadomości opiewają bardzo groźnie. Pomimo, że stan zdrowia sułtana nie pogorszył się ostatniemi czasy, wojna domowa już tak dobrze jak wybuchła. Było kilka krwawych starć.

Bruksela 29. października. Zjazd orleanistów w Dortrechcie zebrał się skutkiem wskazówek, otrzymanych z Kopenhagi.

Rzym 25. października. Za przywróceniem świeckiej władzy papieża wniesioną będzie do włoskiego parlamentu petycja, która, według zapewnienia źródeł watykańskich, zaopatrzoną będzie w kilka miljonów podpisów katolików włoskich. Koła watykańskie spodziewają się, że za pomocą tego „plebiscytu" stanie „sprawa rzymska" znowu na porządku dziennym.

Belgrad 26. października. Ministrowie składali dziś królowi raporty.

Miejscowość Kumenowo padła ofiarą tureckich rabusiów.

Paryż 26. października. Na posiedzeniu izb zażądał deputowany Cuneo Dornano utworzenia komisji z 22 celem zbadania afery Caffarela i Wilsona i postawił wniosek nagłości.

Wniosek ten — mimo opozycji Rouviera — przeszedł 379 głosami przeciw 155.

Paryż 25. października. *Intransigeant* wzywa lud do demonstracji przeciw gabinetowi w chwili otwarcia izby.

Londyn 25. października. Zarządzono tutaj wielkie środki ostrożności przeciw wybuchnąć mającym groźnym zaburzeniom, które przygotowują radykalne komitety.

Sofja 25. października. Bułgarscy emigranci przybywają do Serbji, zaopatrzeni w rosyjskie paszporta.

W Sistowie, Nikopolis i Tirnowie uwięziono około 70 spiskowców. Rosyjska agitacja rozpoczęła się na nowo.

Sofja 26. października. Doniesienie „aj. Reutera": Rząd otrzymał wiadomość, że komitety słowiańskie w Odessie organizują zamach na życie ks. Ferdynanda, Stambułowa i Nacewicza. Policja jest na tropie indywiduów, które wysiąść miały w Warnie, uzbrojone piekielnemi machinami.

Antwerpja 26. października. Krąży tu pogłoska, że parowiec pocztowy „Westerland", który 15. października odszedł do Nowego Jorku z 90 ludźmi załogi i 400 pasażerów zatonął w czasie burzy. Nikt nie ma być uratowany.

Wiedeń 26. października. Giełda wieczorna: Kredyty **281·10**, kolej państwowa **224·90**, Węgierska renta złota **99·75**.

Wiedeń 26. października. Techniczno-policyjna reambulacja nowo wybudowanej kolei Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie, która odbyła się 24. b. m. wypadła pod każdym względem korzystnie. Na zasadzie otrzymanego raportu komisyjnego zezwoliło ministerstwo handlu na otwarcie tej kolei dla użytku publicznego z dniem 30 b. m. i rozkład jazdy w całości zatwierdziło (patrz „Gospodarstwo"). Pierwszy pociąg regularny odejdzie z Dębicy w owym dniu o godzinie 11-tej minut 27. przed południem.

Berlin 26. października. Poseł francuski Herbette zwrócił się do rządu niemieckiego z życzeniem, aby tenże wprowadził łagodniejsze postępowanie na granicy alzackiej.

Paryż 26. października. Wiele dzienników jest tego zdania, że sprawa Caffarela spowoduje ustąpienie prezydenta Grevyego.

Wiedeń 26. października. Trybunał państwa odrzucił rekurs miast Opawy i Kromieryża przeciw rozporządzeniu ministra Gautscha w sprawie szkół średnich.

Praga 26. października. Pomimo zadowolenia członków klubu czeskiego, dzisiejsze *Listy Narodni* przedstawiają przyszłość Czech w nader czarnych kolorach.

Wiedeń 26. października. Giełda zbożowa: Pszenica jes. 7·85, wios. 7·61. Owies wios. 6·93. Reszta produktów bez popytu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. października 1887 r.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Grumbach, z Wiednia. S. Łomnicki, z Warężа. A. Udrycki, z Mostów. W. Angelus, z Bielska. J. Hanusch, z Wiednia. S. Floor, z Berna.

HOTEL ANGIELSKI. H. Harasimowicz, z Rosji. M. Majer, z Morawy. G. Horodyski, z Królestwa Polskiego. A. Wichański, z Smerekowa. L. Holzer, z Flensburga. F. Opolski, z Manastyrzec.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 26. Października 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicy. Karola Ludwika po 200 złr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Półimperjał	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. Października 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]	[illegible]
Akcje węgierskiego banku kredytowego	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austrjackiego	[illegible]	[illegible]
Unionbanku	[illegible]	[illegible]
kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
kolei północnej	[illegible]	[illegible]
kolei południowej (Lombard)	[illegible]	[illegible]
kolei Lwów-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Berlin, dnia 25. Października 1887 r. (godz. 5 min. 15 po poł.)

Rosyjskie ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	7·06
Z Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Z Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Z Bełzca	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	8·10
Do Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Stryja i Ławocznego	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Bełzca	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Ze Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Odch. do Stanisławowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Do Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się w zarządzie gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Pierścień rodzinny

operetka w 3. aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audrana.

OSOBY:

Król Ireneusz	Kiczman
Olivier, jego syn	Laskowski
Griffardin, nauczyciel	Skalski
Rositta, jego żona	Kasprowiczowa
Gilletta	Zimajer
Hrabia Roger de Lignolle	Łomiński
Seneszal	Gaśliński
Barigoul, oberżysta	Sosnowski
Landry, Ryszard (przyjaciele Rogera)	Koncewicz, Święcki
Chateauneuf	Borodziej
Boislaurier	Wilkus
Antosia	Nowicka
Zuzia	Zion
1 Dama	Piwońska
2 Dama	Michlewicz
Wieśniak	Gamski

Jutro: „Państwo Wackowie."

Podziękowanie.

W żalu po nieodżałowanej stracie ś. p. męża mego

Jana Szlezingera,

ulgą było w mojej boleści, współczucie i żal ogólny wyrażony przez tak liczne zebranie się ku oddaniu ostatniej przysługi ś. p. zmarłemu.

Poczytuję zatem sobie za obowiązek wyrazić moje serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy do uświetnienia tej smutnej uroczystości przyczynić się raczyli, mianowicie: Przewielebnemu duchowieństwu obydwu obrządków a szczególnie Wielebnemu księdzu kanonikowi Kleinowi, rz. k. proboszczowi; Wielebnemu księdzu kanonikowi Hubczakowi, gr. k. proboszczowi; Komitetowi pogrzebowemu i Wielmożnym Panom dr. Wurstowi, c. k. lekarzowi powiatowemu i Sokołowskiemu, c. k. komisarzowi rządowemu, którzy stali na czele tegoż; Świetnej Radzie gminnej; Straży ogniowej, kolegom i przyjaciołom nieboszczyka i wszystkim, którzy w tym smutnym obrzędzie udział wziąć raczyli stokrotne:

„Bóg zapłać!“

Wdowa.

Podagra i reumatyzm. Środek pewny do radykalnego wyleczenia, udziela darmo L. L. Brünn. 589 a

---

Sukno! 742

Dobre gatunki sprzedają się w kawałkach bardzo tanio. Wzory na okaz. Skład fabryczny sukna **„Zum weissen Lamm”** w Bernie.

---

20 parcel do sprzedania

przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej. 1753

Bliższe informacje udziela właściciel p. Emil Bertemilian Brajer.

KSAWERY BUDKOWSKI

Warszawianin 1813

dyplomowany profesor

gimnastyki i tańców

rozpoczął lekcje

Rynek liczba 12, I. piętro.

Bielizna Jägera

prawdziwa wełniana,

podług cennika fabrycznego,

z jedynej koncesjonowanej fabryki

w Magazyn'e A la Ville de Paris

plac Halicki 2. 1777 a

Gabryel Stark.

Badeńskie

Mydło siarkowe

aptekarza

Schwarza w Baden bei Wien.

Dla utrzymania piękności ciała i pięknej cery przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, piegom, ostudom, wyrzutom i pryszczom i plamom. Sztuka 60 ct. Rozsyłka najmniej 2 sztuk. Za pobraniem. Opakowanie 10 ct. Składy urządzają się. 628

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam **franco** w woreczkach 5 kilowych.

Portoriko zielona, dobra	zł.	9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł.	9·60
Kuba mocna perłowa	zł.	9·60
Ceylon plantacyjna drobna	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna perłowa	zł.	10.80
Moka arabska 1ma	zł.	10·40
Jawa złotawa 1ma	zł.	10 80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	10 80

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

KALENDARZ

illustrowany

„ŚMIGUSA“

na rok 1888

wyjdzie w tych dniach.

Egzemplarz kosztuje 50 ct. 1 tuzin 4 złr.

Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego“ we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

WIKTOR SEDLACZEK

w KOŁOMYI

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

Sukna i korty, materje modne na suknie damskie, **barchany** białe i kolorowe, **staniki** trykotowe i włóczkowe, **kaftaniki,** majtki, **pończochy,** skarpetki, **kamasze,** spodnice, **chustki i szale** do okrycia i t. p.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera.

Utrzymuje stale doborowy skład:

czysto lnianych płócien i king, szyrtyngów,

bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,

kołder, kocyków i kap na łóżka,

firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,

bieliznę dla pań i mężczyzn. 1811

Cenniki i **próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą **za zaliczką.**

Rok założenia 1857 — Rok założenia 1857

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą:

ANNA SZAŁKIEWICZ

dawniej **M. Pappius,**

Lwów, ulica Akademicka liczba 10,

wyszczególniony **za wykwintność gustu** w wykończeniu kapeluszy i strojów damskich **medalami zasługi** na wystawach krajowych **we Lwowie w r. 1877 i w Krakowie w r. 1887** poleca się łaskawym względom P. T. Pań. 1821

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń

A. OPPELIK

w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.

— Cenniki bezpłatnie. —

„WIENIEC POLSKI”

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA”

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca“ i „Pszczółki“ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1798 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3\frac{1}{2}\%$	płatne w 30 dni	po wypowiedzeniu
4%	„ „ 60	„
$4\frac{1}{2}\%$	„ „ 90	„

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

H. A. P. A. G.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego **Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.**

Bliższych wyjaśnień udziela „die **General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15.“ 1798

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1. — Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

R. DITMAR

we Lwowie 1737

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego”

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 25 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 23 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“ . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ 25 „ 3 „ „
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

TELEFONU Nr. 226.

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. *J. v. Liebig*

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709



Vier Sprachen in „Einer“ Zeitung!

Ein Schatz für jede Bibliothek als „Zeitspiegel“.

Gaertner's Internationale Humoristische Revue.

Perlen des Humors

der deutschen, französischen, englischen u. italienischen Tageslitteratur, in der Originalsprache aus mehr denn 200 Zeitungen etc. gesammelt. Zweimal monatlich 16 Seiten Gross-Folio.

Preis incl. Zusendung: pro Jahr 8 fl., halbjährig 4 fl.

Salon-Ausgabe: Superfeines Papier mit eleganter Sammel-Mappe pro Jahr 12 fl., Quartal 3 fl.

Redaction und Administration: Wien, Giselastrasse 4. Bestellungen durch alle Postämter.

Co dobre, samo się chwali!

!!!NOWOŚĆ!!!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA do zapuszczania PODŁÓG

tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedyńczszy sposób **w zimnym stanie, bez żadnych domieszków,** rozpuszczań lub coś podobnego **wysecha natychmiast,** może być w pół godziny froterowaną, i nie wydziela żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel, i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:

Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwonobrązowa, Nr. 6 ciemnobrązowa.

Puszka pojedyncza złr. — 85 ct.
„ podwójna „ 1 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera). 1290

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1794

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.



Pierwsza Spółka

KRAWCÓW LWOWSKICH

w kamienicy J. O. Ks. Ponińskiego

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

Zaopatrzywszy swój magazyn obficie

w gotowe suknie męskie i dziecinne jesienne i zimowe,

które wyrabiane są w własnym zarządzie z doborowego materjału gustownie, trwale i według najnowszej mody,

a przytem po cenach o wiele niższych od cen wiedeńskich, o czem Szanowna P. T. Publiczność naocznie przekonać się raczy.

Polecając nasz **magazyn gotowych sukień męskich** pod firmą: **„Pierwsza Spółka krawców lwowskich”** łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, a naszem usilnem staraniem będzie wszelkie zlecenia P. T. Odbiorców ku zupełnemu zadowoleniu uskuteczniać.

1662 Z poważaniem **Zarząd.**

WODA BOTÔTA

znakomity środek od bolu zębów, wyrobu

A. POKORNEGO

magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).

Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która uśmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zarazem nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

UZNANIE.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy uciekłem się do ostatniego środka, jaka jest pańska **„Eau de Botôt“** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem ustępujący uporczywy ból, a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botot.

A. Kr.... w Krakowie ul. św. Tomasza.

Do Wgo A. Pokornego, we Lwowie

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębów **„Eau de Botôt“** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem ***Marja Seidler w Stanisławowie.***

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botóta“** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zaś przy silnym bolu trzeba zwilżoną kilku kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

„Tanningene“ Czerny'ego

jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym

Środkiem do farbowania włosów

siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienagannie lśniącą **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.

Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane” Czerny'ego

czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą

i młodzieńczo świeżą,

że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe)

1 złr.

Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.

(w pobliżu c. k. opery nadwornej).

Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem“, poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.

Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!** Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.

Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. 740

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk.“

2 lustra oprawne, pozłocone ramy z takiemiż konzolami (średniej wielkości) zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, I. piętro.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Sofka dobra do sprzedania, ul. Łyczakowska 5, u dozorcy domu.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do sprzedania w Bóbrce dom z ogrodem o 3 pokojach, kuchni, spiżarni, drewutni i t. d. z wolnej ręki. Wiadomość u pani Lipanowicz, we Lwowie, ul. Pańska 9, I. piętro.

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest na II. piętrze zaraz do wynajęcia 1 salon, 3 pokoje, przedpokój z kuchnią i przynależytościami po bardzo przystępnej cenie. 425

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** do-najmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozerianskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.